Stenograficzne Sprawozdania

galicyjskiego Sejmu krajowego z r. 1865/6.

45. posiedzenie 3ciéj sesyi Sejmu galicyjskiego

dnia 8. Marca 1866.

Treść: Odczytanie i przyjęcie protokółu ostatniego posiedzenia. — Sprostowanie omyłki w protokóle z dnia 20. Lutego. — Przedłożenie wniosku p. Ziembickiego o osobny statut gminny dla miasta Przemyśla. — Wniosek odesłany do komisyi dla statutów miejskich. — Udzielenie urlopu p. Diettowi. — Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu. — Petycye o wykupno mesznego, petycye w przedmiocie osobnego kontyngensu do wojska z gminy chrześciańskiej i izraelickiej i petycye o zniżenie ceny soli, odesłane do komisyi administracyjnej. — Petycye o przeniesienie dodatków na potrzeby kościelne na fundusz religijny, odesłany do komisyi konkurencyjnej. — Upomnienie się hr. Adama Potockiego o załatwienie dwóch petycyj z Krakowa. — Odpowiedź p. Boczkowkiego. — Dalsza debata nad wnioskiem komisyi administracyjnej co do środków przeciw zarazie bydła. — Projekt komisyi na wniosek p. Agopsowicza, odesłany na powrót do komysyi administracyjnej. — Sprawozdanie Wydziału krajowego o wniosku x. Stempka co do kosztów podróży xx. wikaryuszów. — Dyskusya nad wnioskiem Wydziału krajowego co do tego przedmiotu. — Poprawka x. Ginilewicza. — Wniosek Wydziału krajowego z poprawką x. Ginilewicza przyjęty i w trzeciem czytaniu ostatecznie uchwalony. — Sprawozdanie komisyi funduszowej w przedmiocie fundacyi ś. p. hr. Skarbka w Drohowyżu. — Uwagi c. k. komisarza rządowego. — Przemowa p. Zyblikiewicza. — Przemowa Henryka hr. Wodzickiego. — Poprawki pp. Ludwika Skrzyńskiego i Zyblikiewicza. — Wniosek komisyi z poprawką p. Zyblikiewicza przyjęty. — Poprawka p. Ludwika Skrzyńskiego uchwalona. — Trzecie czytanie i ostateczne uchwalenie wniosku. — Porządek dzienny przyszłego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11½ przed południem.

Obecnych posłów 123.

Przewodniczący: Marszałek krajowy Xiążę Leon Sapieha.

Ze strony Rządu: C. k. Komisarz rządowy radca dworu p. Possinger.

Sekretarze: pp. Paszkowski, Ludwik hr. Wodzicki.

Marszałek. Gdy widzę dostateczną liczbę pp. posłów zgromadzonych, otwieram posiedzenie. P. sekretarz odczyta protokół z poprzedniego posiedzenia.

Sekretarz Paszkowski (czyta protokół z 44. posiedzenia).

Marszałek. Czy ma kto co do nadmienienia względem protokółu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, protokół przyjęty.

Sekretarz Paszkowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. sekretarz ma głos.

Sekretarz Paszkowski. Mam zaszczyt zawiadomić Wysoką Izbę (czyta):

„W protokóle z d. 20. Lutego b. r., mieszczącym uchwałę ostateczną Sejmu co do statutu dla miasta Krakowa, opuszczoną została wzmianka, iż nr. 6. §. 64. obecnego, a dawnego 70. uchwałą Sejmu pominiętym został.

W drukowaniu zaś uchwały sejmowej co do tymczasowego statutu dla miasta Krakowa zaszły dwie pomyłki, albowiem wydrukowano tam nietylko ten ustęp 6., ale i ustęp 11., również uchwałą sejmową z tego paragrafu opuszczony.

Po uchyleniu tych dwóch ustępów ma zatem §. 64. ustępów 29.

Odwołuję się w tem do sprawozdawcy i członków Izby, którzy zapewne tę rzecz pamiętają, że rzeczywiście te dwa ustępy zostały uchwałą sejmową opuszczone. Wzmianka o opuszczeniu ustępu 6. wejdzie tym sposobem do protokółu dzisiejszego posiedzenia.“

Poseł Zyblikiewicz. Proszę o głos. Ja wnoszę, ażeby w sprawozdaniu stenograficznem była ta poprawka również uczyniona. Ustęp ten, jak sobie przypominam, dotyczył zakresu działania Rady miejskiej, który miał być przeniesiony do zakresu Magistratu, a dotyczy wydawania konsensów, na to Wysoka Izba zezwoliła. Jednakowoż jeżeli pomyłka zaszła, to chyba z mojej winy, ale proszę mnie usprawiedliwić, gdyż wtenczas po sprawozdaniu byłem słaby i musiałem się położyć do łóżka, nie mogłem więc tego dopilnować, proszę tylko żeby w stenograficznem sprawozdaniu była ta wzmianka uczyniona.

Sekretarz Paszkowski. W każdym razie będzie ta dzisiejsza wzmianka w stenograficznem sprawozdaniu zamieszczona.

Marszałek. Czy kto nie ma przeciw temu co do nadmienienia? (Nikt.) Więc ta odmiana będzie umieszczona.

Sekretarz L. Wodzicki (czyta):

„Odnośnie do prośby z d. 16. Grudnia 1865. roku, gmina obwodowego miasta Przemyśla, na podstawie artykułu 22. ustawy z d. 5. Marca 1862. ma prawo do utrzymania osobnego statutu, a składając projekt do tegoż, ułożony przez wydział miejski, wnoszę więc:

Wysoki Sejm uchwali osobny statut dla miasta Przemyśla.“

Ziembicki, wnioskodawca.

X. Ruczka. — Zygmunt Kozłowski, poseł przemyski. — Z. Sawczyński, poseł stryjski. — J. A. Fredro. — D. Mayer. — X. Manastyrski. — Bocheński. — Zakrzewski. — Pietruski. — Dr. Landesberger. — Szemelowski. — Samelson. — Leszek Borkowski. — Rutowski.

P. Ziembicki. Proszę o głos.

Marszałek. P. Ziembicki ma głos.

P. Ziembicki. Ja proszę, ażeby dla krótkości czasu wniosek ten bez motywowania i bez drukowania był wprost odesłany do komisyi dla statutów miejskich.

Marszałek. Jest wniosek p. Ziembickiego, ażeby wniosek ten był wprost bez motywowania i bez drukowania odesłany do komisyi. Kto jest za tem, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sekretarz L. Wodzicki. Poseł Dietl otrzymał od x. Marszałka 8dniowy urlop.

Dalszy ciąg petycyj (czyta):

Dalszy ciąg petycyj do dnia 8. Marca 1866. r. wniesionych do Sejmu.

1930. Gmina Dołhów, przez posła hr. Fredrę, o pożyczkę 600 złr.

1931. Gmina Wojtowa, przez posła Rydzowskiego, o pożyczkę.

1932. Gmina Binarowa, przez posła Rydzowskiego, o pożyczkę.

1933. Gmina Krotoszyn, przez posła hr. Borkowskiego, o zapomogę.

1934. Gmina Packowice, przez posła Kozłowskiego, o wykupno mesznego.

1935. Popielakowa Marya, włościanka z Paskowic, przez posła Kozłowskiego, o uwolnienie od mesznego.

1936. Gmina Stuposiany, przez posła hr. Fredrę, o zapomogę.

1937. Gmina Porąbka Olszewska, przez posła Hebdę, o uwolnienie od akcyzy bydła przypadkiem uszkodzonego.

1938. Gmina Husaków, przez posła Ziębickiego, o zmianę ustawy wyborczej.

1939. Gmina Strzałkowice, przez posła Szemelowskiego, o pożyczkę.

1940. Gminy górskie powiatu kutskiego, przez posła hr. Gołuchowskiego, o siedzibę władzy powiatowej w Kutach.

1941. Gminy dolne powiatu kutskiego, przez posła hr. Gołuchowskiego, o siedzibę władzy powiatowej w Kutach.

1942. Gmina Wierzchnia, przez posła x. Kuziemskiego, o zapomogę.

1943. Gmina Zbora, przez posła x. Kuziemskiego, o zapomogę.

1944. Gmina Hankowa, przez posła x. Kuziemskiego, o zapomogę.

1945. Duchowieństwo gr. kat. dekanatu zaleszczyckiego, przez posła x. Kuziemskiego, w sprawie patronatu.

1946. Gmina Magierów, przez posła Sawczyńskiego, o pozostawienie tamtejszej szkoły trywialnej pod nadzorem konsystorza łacińskiego.

1947. Gminy Zarzecze, Zabrzeź i Czerniec, przez posła Żabińskiego, w sprawie akcyzy od mięsa i wina.

1948. Gminy Zarzecze, Zabrzeż i Czerniec, przez posła Żabińskiego, użalają się na nadużycia przy budowie gościńca.

1949. Gminy Zerzecze, Zabrzeż i Czerniec, przez posła Żabińskiego, o prawo do propinacyi i do rybołowstwa.

1950. Gminy Zarzecze, Zabrzeż i Czerniec, przez posła Żabińskiego, o zniżenie ceny soli.

1951. Gminy Zarzecze, Zabrzeż i Czerniec, przez posła Żabińskiego, o zwrócenie funduszów gminnych przez urząd powiatowy zabranych.

1952. Gmina Zboiska, przez posła Łapiczaka, o zapomogę i odpis podatków.

1953. Gminy Jajkowce i Żyrawa, przez posła x. Kuziemskiego, o zapomogę.

1954. Gmina rustykalna Starego Sambora oraz gminy Posada górna i dolna, przez posła Zyblikiewicza, o zapomogę.

1955. Gminy Gorliczyna i Grzeska, przez posła Szpunara, o zaprowadzenie hypoteczych ksiąg gruntowych.

1956. Gmina Żuraki, przez posła Kabata, użala się o wzbronienie pobierania ropy solnej.

1957. Gmina Humniska, przez posła x. Stempka aby część lasów i pastwisk dworskich do gminy należała.

1958. Gmina Pasieka Zubrzeczka, przez posła Smolkę, o zapomogę i odpisanie podatków.

1959. Gminy przedmieścia stryjskiego: Łany górny i Łany dolne, przez posła Smolkę, o pożyczkę.

1960. Gmina Nowemiasto, przez posła Smolkę, o uzupełnienie dotacyi nauczyciela z funduszu szkolnego lub krajowego.

1961. Właściciele większych posiadłości obw. rzeszowskiego i tarnowskiego, przez posła Kozłowskiego, o pozostawienie wolności tworzenia osobnej gminy.

1962. Gmina Komarów, przez posła Zatwarnickiego, o zapomogę.

1963. Włościanie gminy Stankowa, przez posła Zatwarnickiego, o zapomogę.

1964. Gmina Żulin, przez posła Zatwarnickiego, o zapomogę.

1965. Gmina Strzałków, przez posła Zatwarnickiego, o zapomogę.

1966. Gmina Łotatniki, przez posła Zatwarnickiego, o zapomogę.

1967. Gmina Uhersko, przez posła Zatwarnickiego, o zapomogę.

1968. Gmina Niniów dolny, przez posła Zatwarnickiego, o zapomogę.

1969. Gmina Chodowice, przez posła Zatwarnickiego, o zapomogę.

1970. Włościanie gminy Duliby, przez posła Zatwarnickiego, o zapomogę lub pożyczkę.

1971. Włościanie gminy Grabowiec, przez posła Zatwarnickiego, o zapomogę.

1972. Gmina Batkow, przez posła Alfreda hr. Potockiego, o pozostawienie c. k. urzędu powiatowego w Załościach i pozostawienie tej gminy w tym powiecie.

1973. Gmina Markopol, przez posła Alfreda hr. Potockiego, o pozostawienie c. k. urzędu powiatowego w Załościach i pozostawienie tej gminy w tym powiecie.

1974. Gmina Zwyzyn, przez posła Alfreda hr. Potockiego, o pozostawienie c. k. urzędu powiatowego w Załościach i pozostawienie jej w tym powiecie.

1975. Gmina Łukawiec, przez posła Alfreda hr. Potockiego, o pozostawienie c. k. urzędu powiatowego w Załościach i pozostawienie jej w tym powiecie.

1976. Gmina Szynkowce, przez posła Alfreda hr. Potockiego, o pozostawienie c. k. urzędu powiatowego w Załościach i pozostawienie jej w tym powiecie.

1977. Gmina Czajkowice, przez posła hr. Fredrę, o zapomogę lub pożyczkę.

1978. Gminy Hordynia i Siekierzyce, przez posła hr. Fredrę, o pożyczkę.

1979. Gmina Mszanka, przez posła Rydzowskiego, o zapomogę.

1980. Gmina Staszkówka, przez posła Rydzowskiego, o zapomogę i pożyczkę, o wstrzymanie terminów wypłat wexlowych, o zniżenie ceny soli i w sprawie katastralnej.

1981. Gmina Moszczenica, przez posła Rydzowskiego, o zapomogę i pożyczkę, o wstrzymanie terminów wypłat wexlowych, o zniżenie cey soli i w sprawie katastralnej.

1982. Włościanie gminy Falisz, przez posła Zatwarnickiego, o zapomogę lub pożyczke.

1983. Gmina Polanki, przez posła Starucha, o zapomogę.

1984. Truszkowski Marcelli, dzierżawca, przez posła Rutowskiego, o odpisanie podatków za rok 1866. i 1867.

1985. Gminy Posadowa i Bartkowa, przez posła Żuka-Skarszewskiego, użalają się na szacunek katastralny.

1986. Gmina Bujne, przez posła Żuka-Skarszewskiego, w sprawie szacunku katastralnego.

1987. Gminy Gródek i Kobyle, przez posła Żuka-Skarszewskiege, w sprawie katastralnej.

1988. Gmina Majscowa, przez posła Pudła, o prawo do wykupna propinacyi i niełączenie dworu z gminą wiejską.

1989. Gmina Świątkowa wielka, przez posła Pudła, o uwolnienie od opłaty kominiarzom.

1990. Gmina Majscowa, przez posła Pudła, upomina się o zabrany jej las.

1991. Gmina Świątkowa wielka, przez posła Pudła, o inny termin do wykupna mesznego.

1992. Gmina Świątkowa wielka, przez posła Pudła, o przyznanie jej prawa do propinacyi.

1993. Gmina Osiek, przez posła Pudła, wsprawie rynku w tym miasteczku i zabranych przez dwór rustykalnych pustek.

Z tych liczby: 1930, 1931, 1932, 1933, 1936, 1938, 1939, 1942, 1943, 1944, 1952, 1953, 1954, 1958, 1959, 1962, 1963, 1964, 1965, 1966, 1967, 1968, 1969, 1970, 1971, 1977, 1978, 1979, 1982, 1983, 1984, odsełają się do wydziału krajowego; liczby zaś: 1940, 1941, 1972, 1973, 1974, 1975, 1976 do komisyi dla sprawy administracyjnego podziału kraju; w reszcie liczby: 1985, 1986, 1987. do komisyi katastralnej.

Poseł Boczkowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Boczkowski ma głos.

Poseł Boczkowski. Komisya petycyjna podaje do wiadomości Wysokiej Izby odstąpienie niektórych petycyj do dotyczących komisyi. I tak (czyta):

168 gm. Lipie, 171 gm. Mrowla, 279 x. Witalis Winiarski, 284 gm. Bzianki, 838 gm. Stara Bircza, 847 gm. Grzęska, Miłosin, Rozborz etc., 1093 gm. Przedmieście, Podźwierzyniec etc., 1094 gm. Wola dalsza i bliższa, 1237 gm. Brzezawy, 1454 gm. Mościska, 1455 gm. Zakościele, 1793 Piątkowa, 1794 gm. Grążiowa, 1834 gm. Rudniki, 1853 gm. Czarny Potok, 1860 gm. Sokołówka, 1884 gm. Lubnisko, 1904 gm. Nowotaniec, 1906 gm. Tokarnia, 1928 gm. Bartne, o wykupno mesznego, odnośnie do wniosku p. Russieckiego; 1713 gm. miasta Rzeszowa, 1749 gm. miasta Żmigrodu, 1755 gm. Tuzyłów, w przedmiocie osobnego kontyngensu do wojska z gminy chrześcijańskiej i izraelickiej; 1854 gromady Podhala tatrzańskiego, o zniżenie ceny soli i rozdawanie solanki — do komisyi administracyjnej.

259 gm. Borynia, 310 gm. Dmytrowice, 316 gm. Beniowa, Bąkowiec, Sianki, 320 x. Sroczyński, pleban Sieklówki, 321 JW. Przyłęcki, właściciel Sieklówki, 322 gm. Sieklówka, 852 x. Wściślak, pleban w Jaślanach, 1031 gm. Krzywaczky, 1032 gm. Jawornik, 1925 gm. Bóbrka, o przeniesienie dodatków na potrzeby kościelne na fundusz religijny, odnośnie do wniosku x. Stempka—do komisyi konkurencyjnej.

Poseł hr. A. Potocki. Proszę o głos.

Marszałek. P. Potocki ma głos.

Poseł hr. A. Potocki. Ze względu na krótką trwałość kadencyi sejmowej, a na ważność niektórych petycyj ośmielam się stawić pytanie do x. Marszałka i prezesa komisyi petycyjnej, kiedy przyjdą pod obrady sprawozdania o petycyach przedłożonych, a mianowicie o wsparcie dla teatru polskiego w Krakowie, jakoteż sprawozdanie i odpowiedź na arcybractwa miłosierdzia w Krakowie, proszącego o zwolnienie od tax? Ponieważ jest to ważną rzeczą, więc życzyćby należało, ażeby jeszcze w tej kadencyi to załatwionem zostało.

Poseł Boczkowski. Jako przewodniczący komisyi petycyjnej mam zaszczyt oświadczyć, iż z kilkaset petycyj, które zostały przydzielone komisyi, znaczna część zreferowaną już została w Izbie, a znaczna część w komisyi, z temi czekamy tylko aby przyszły na porządek dzienny. Między niemi są i te, o których poseł hr. Potocki wspomina. Według przygotowanych już prac mamy niewątpliwą nadzieję, że te petycye w ciągu tej kadencyi załatwione zostaną.

Marszałek. Będę się starał jutro lub pozajutro wziąść te sprawy na porządek dzienny.

Z porządku dziennego następuje dalszy ciąg sprawozdania komisyi administracyjnej o środkach przeciwko zarazie bydła.

P. Agopsowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Agopsowicz (czyta):

„Zanim przystąpię do odczytania dalszego sprawozdania, muszę zwrócić uwagę Wys. Izby na zawotowane na ostatniem posiedzeniu niektóre punkta projektu, ktore są w związku z dalszemi wnioskami a szczególnie na ustęp 12. tego projektu, który przez przyjęcie poprawki p. Wężyka robi cały ten projekt nietylko zupełnie bezskutecznym, ale nadto wielce szkodliwym. Zamiarem moim jest, dać w tym wzgledzie niektóre objaśnienia i podać Wys. Izbie sposobność, przy trzeciem czytaniu albo przyjąć ustęp ten podług stylizacyi komisyi, lub cały projekt, który z poprawką p. Wężyka stał się szkodliwym zupełnie, i w całości odrzucić.

Wys. Izba zawotowała co do 12. ustępu poprawkę p. Wężyka, by spisy bydła, a tem samem i certyfikaty nad granicą od Rosyi na pięćmilowy pas ograniczyć, a to przeciwnie projektowi komisyi, która takie spisy i certyfikaty na cały kraj rozciągnąć proponowała. Komisya starała się w swojem sprawozdaniu wyłuszczyć powody, dlaczego taki projekt stawiała, a to między innemi głównie celem ukrócenia przemytnictwa. Na jakie rozmiary przemytnictwo się na całej przestrzeni od Rosyi prowadzi, mieliśmy zaszczyt Wys. Izbie w sprawozdaniu wykazać, na jakie trudności Rząd, by temu zapobiedz, napotyka, niech służy za dowód udzielony nam przez Wys. Rząd wyciąg z aktów sądu obwodowego tarnopolskiego i umieszczone tam uwagi tego Rządu.

Jeżeli Panowie pozwolą, to przeczytam. Jest ten wyciąg w języku niemieckim, niektóre jednak ustępy przetłumaczyłem, a niektóre, których dla braku czasu wczoraj przetłumaczyć nie mogłem, pozostały w języku niemieckim.

Głosy. Prosimy odczytać.

Sprawozdawca p. Agopsowicz. Pierwsza część powiada o ukaraniu straży finansowej, która pomagała przemytnictwu, więc nie potrzeba jej odczytywać.

Dalej jest (czyta):

„Ausserdem ist es in dieser Untersuchung constatirt, dass auch in der Station Bereżanka seit jeher, und insbesondere im Sommer des Jahres 1862, das Rindvieh heerdenweise aus Russland eingeschmuggelt und dieser Schleichhandel von der dort stationirten Finanzwache befördert wurde.

Mehrere Zeugen geben eidlich an, dass sie zu verschiedenen Malen gesehen haben, wie ganze Heerden von der Grenze her am hellen Tage mitten durch das Dorf in der Richtung gegen Skała getrieben wurden. Bei diesen Trieben wurde beinahe jedesmal der berichtigte Schmuggler Jankel F., aus Skała, und andere Juden gesehen. Dass diese Heerden aus Russland eingeschmuggelt wurden, kann nach der Aussage der Zeugen keinem Zweifel unterliegen, weil in Bereżanka kein Zollamt besteht und der Weg, den diese Heerden herangetrieben wurden, führt nur zu der etwa $^1/_8$ Meile entfernten Grenze, wo der Zbrucz-Fluss viele Fuhrten darbietet; es befindet sich in dieser Richtung auf österr. Gebiete weder ein Dorf, noch eine Weide. Bei manchen Trieben haben auch die Zeugen gesehen, wie die Heerde auf russischem Gebiet von den Anhöhen herab gegen den Grenzfluss Zbrucz getrieben wurde, dort im Thale vor den Blicken verschwand, und wieder diesseits auf der Anhöhe im Dorfe noch nass vom Wasser des Zbrucz zum Vorschein kam.

Schon der Umstand, dass in einem Orte, wo ein Finanzwachposten sich befindet, solche Massen von Vieh eingeschmuggelt werden, lässt keinen Zweifel übrig, dass der Schmuggel von der Finanzwache befördert wurde. Uebrigens geben die Zeugen an, dass sie fast bei jedem solchen Triebe einen Finanzwach-Aufseher mitwirkend gesehen haben, welcher bald den Trieb begleitete, bald demselben entgegen ritt oder ging, mit den dabei anwesenden Juden sich besprach, und dann in einer anderen Richtung sich entfernte.

Manche von den Zeugen haben auch den Finanzwach-Aufseher H. als denjenigen benannt, welcher auf besagte Art bei diesem Schmuggel mitwirkte. Die meisten Zeugen aber wollen keinen Namen nennen und keine Person näher bezeichnen, vorgebend, dass sie bald wegen Entfernung die Person nicht erkannten, bald wieder, dass sie die Finanzwache nicht kennen und wegen der Uniform von einander nicht unterscheiden können. Die einzelnen Zeugen zählen folgende Triebe auf, welche sie im Sommer 1862 nach der Ernte unter den obangeführten Umständen das Dorf Bereżanka passiren gesehen haben:

1. Olexa K. sah einmal in aller Früh bei 100 Stück, Tags darauf wieder in aller Früh bei 100 Stück, eine Woche später vor Sonnenaufgang bei 100 Stück.

2. Iwan S. einmal Abends bei 100 Stück, ein andersmal Früh bei 70 Stück.

3. Olexa S. einmal in der Früh 70 — 80 Stück; etwa 4 Tage später Abends eine zweite Heerde, deren Grösse er aber nicht genau ermessen kann, weil er darnach nicht achtete."

I tak tu wyliczają wielu takich wypadków. Czy mam je czytać dalej?

Głosy. Dalej! dalej!

Sprawozdawca p. Agopsowicz (czyta):

4. Michael K. sah an einem Nachmittage bei 40 Stück, etwa eine Woche später wieder Nachmittags bei 40 Stück.

5. Irene K. einmal vor Sonnenaufgang 50 bis 60 Stück, ein andermal Nachmittags über 60 Stück.

6. Hryńko S. einmal Früh bei 40 Stück, ein andermal Abends bei 30 Stück.

7. Iwan Ka. einmal Vormittags eine starke Heerde, deren Ziffer er auch annäherungsweise nicht angibt, ein andermal vor Sonnenuntergang bei 100 Stück.

8. Iwan Ku. einmal Abends bei 40 Stück, einige Wochen später vor Sonnenaufgang abermals bei 40 Stuck.

9. Peter K. hat 5 Triebe gesehen, je zu 8 Paren beiläufig, und zwar zu verschiedenen Zeiten.

Ob der eine oder andere Trieb, von welchem jeder einzelne Zeuge erzählt, identisch sei mit irgend welchem von einem anderen Zeugen angeführten, — dies konnte, ungeachtet der umständlichsten Einvernehmung der Zeugen, nicht sichergestellt werden, weil die Zeugen — erst nach mehreren Monaten einvernommen — die Zeit nicht nach dem Kalender anzugeben, noch sonst zu fixiren vermagen.

Soviel ist bezüglich des Schleichhandels in der Station Bereżanka erhoben worden."

Tu dalej starałem się przetłómaczyć, więc odczytam po polsku (czyta):

„Oprócz tego było doniesienie, że i na innych stacyach obw. czortkowskiego przemytnictwu pomoc dawała straż finansowa. Robiono zatem na wszystkich stacyach najtroskliwsze poszukiwania, które jednak nie skonstatowały nadużyć urzędowych, przez c. k. straż finansową popełnionych."

To śledztwo karne miało jedynie cel wyśledzić, doniesione nadużycia urzędowe straży finansowej. Co się tyczy innostronnych środków i dróg, których przemytnicy używają, te tylko przypadkowe do wiadomości przyszły, a gdy nie wpadły w zakres działania prawa karnego, dalej dochodzonemi nie były.

W ogólności wypływa z tych badań i wskazówek, co następuje:

Na całej przestrzeni obwodu czortkowskiego, a najwięcej w okolicy Skały, prowadzi się przemytnictwo bydłem rogatym na najobszerniejsze rozmiary, a to w większych partyach wyłącznie przez żydów, a w mniejszych prz z chłopów, gdyż we wsiach granicznych jest prawie każdy chłop przemytnikiem z profesyi. Liczne brody Zbruczu podają do tego najlepszą sposobność.

Większe partye nie mogą prawie bez porozumienia się z strażą finansową być przemycane; przemycanie zaś mniejszych partyj po 1, 2, 4 sztuki przy najściślejszem strzeżeniu granicy wstrzymanem być nie może, gdyż z miejscowością obznajomiony przemytnik znajdzie 100 razy w dzień sposobność, z bydłem lub bez tego granicę przekroczyć. Wszakże rzeka graniczna dotyka jego pomieszkania, a on potrzebuje tylko kilka 20—30 kroków zrobić, by przestąpić granicę.

Tak przemycone bydło pędzi się dalej w głąb kraju. Chłop pedzi takowe do miasta na targ, Żyd do stajni, gdyż ci ostatni prowadzą także pozwolony handel wołami i mają swoje stajnie, które po największej części dla zamaskowania przemytnictwa utrzymują.

Chociaż się czasem straży finansowej udało kilka sztuk bydła, bezpośrednio przy przejściu granicy pochwycić, i pod karne postępowanie podciągnąć, to rzadko kiedy można się było z tego rodzaju oskarżeniem utrzymać; gdyż przemytnicy mają na to od dawna zwyczajami uświetnione praktyki. Mają oni w takich wypadkach zawsze świadków pod ręką, że bydło to w kraju kupione, że ze stajni lub paszy i t. p. zbiegło; albo zjawia się rosyjski poddany, który kwestyonowane bydło reklamuje, że jemu takowe uciekło, lub skradzionem zostało, powołuje świadków, którzy to nawet pod przysięgą potwierdzają.

Było nawet doniesienie, że tak przytrzymane woły a wójtowi pod dozór oddane, w nocy u tegoż na inne wymieniano.

W takim wypadku dowód, że znajdujące się bydło nie jest przemyconem, bardzo naturalny. Nakoniec zwraca się uwagę, że ludność wiejska, we wsiach pogranicznych jest zupełnie zdemoralizowaną, i że gdzie o danie pomocy przemytnictwu idzie, nawet nie wzdrygają się przed krzywoprzysięstwem.

To jest sprawozdanie sądu obwodowego tarnopolskiego (czyta):

„Z tego wypływa, iż najściślejsze strzeżenie granic nie położy tamy przemytnictwu, i jedynie spisy certyfikaty, w sposób przez komisyę podany prowadzone, mogą być skutecznemi, gdy przeciwnie przy pozostawieniu 5ciomilowego rajonu na nic się nie zdadzą — przemytnik bowiem potrzebuje tylko ten pas przebyć, by się znaleść w miejscu uprzywilejowanem, i tylko tam potrzebuje przenieść swoje zakłady, by dawną praktykę dalej już bezpiecznie prowadzić."

Szkodliwemi zaś będą te przepisy tak dlatego, że podadzą przemytnikom pomocną rękę do przeprowadzenia przemyconego bydła w te bezpieczne miejsca, jak i z powodu, że obostrzenia zaprowadzone w zakładach kontumacyjnych podniosą koszta utrzymania w kontumacyach i staną się tylko wysoką premią, a tem i zachętą dla przemytników.

Że przez przyjęcie poprawki p. Wężyka poda się rękę przemytników nie podlega wątpliwości gdyż zaprowadzone certyfikaty tylko w 5ciumilowym pasie nadgranicznym będą legitymacyą dla

przemyconego bydła, której przemytnik tylko na kilka godzin, t. j. dla przejścia tego pasu potrzebuje, przebywszy ten rajon odda bydło, które już żądnej legitymacyi nie potrzebuje, koledze a z certyfikatem wróci po inne. Urząd gminny nie będzie mógł być do odpowiedzialności pociągniętym, bo ten wydał certyfikat na bydło zapisane w metryce i znajdujące się istotnie w miejscu, a które przez kilka godzin albo ukrytem być może, albo bez certyfikatu łatwo się obejdzie.

Nawet certyfykaty kontumacyjne wtedy służyć mogą jako legitymacye przemyconych większych partyj wołów, gdyż tylko liczba i maść z certyfikatem zgadzać się potrzebuje, a mając w certyfikacie *facsimile* piętna, i to łatwo podrobić, wprowadzone zaś do kraju woły, gdzie certyfikaty nie obowiązują, ujdą za krajowe i żadnych świadectw, lub tylko takich jakie teraz z łatwością się dostają, potrzebywać będą; a ileż to certyfikatów z rejonu granicznego pochodzących dostarczą rzeźnicy z głębi kraju, gdzie proponowane przepisy obowiązywać nie będą?

Wykazawszy szkodliwość tak zawotowanego projektu muszę jeszcze podnieść niektóre argumenta, które nam przytaczano na zbicie projektu komisyi. Słyszeliśmy że to tamuje cały ruch handlowy. I tę okoliczność rozbierała komisya i po dojrzałej rozwadze przyszła do przekonania, że może utrudnić, ale nigdy zatamować handel, i że szkody, jakie krajowi wyrządza klęska księgosuszu, przeważają o wiele korzyści handlowe. Nasz kraj jest przeważnie rolniczym, a słyszeliście Panowie przy rozprawach nad sprawą głodową, że nie jednoroczny nieurodzaj jedynie sprowadził głód, ale przy wysokości podatków i innych klęsk, podnoszono i zarazę na bydło. I słusznie — gdyż każdy, kto miał tę klęskę w swojej posiadłości, a szczególnie przy takiem postępowaniu jak przy stłumieniu zarazy, jak na ostatniem posiedzeniu powiedziałem, że ta przez kilka miesięcy tłumioną była, mógł przyjść do przekonania, że nie trzeba posuchy, gradu lub innych elementarnych wypadków, by głód zawitał, oto dość na tem, niech tylko jak wymagają niezbędne w takim razie przepisy, przerwie się komunikacya z tem miejscem, a wszystkie bydło w stajniach i oborach osadzi — czem pytam się wyorać, zwieźć zboże z pola, zasiać, czem karmić bydło? Zamiast zbierać plon z pola, trzeba dozorować swoje bydło, wodę dla niego nosić, odbywać warty na drogach, przy szpitalach i t. p. znosić ciężary. I pytam się, czy wyrównają korzyści handlowe szkodom, jakie kraj ponosi w rolnictwie, w utracie inwentarza, którego nie ma potem za co kupić; jak pod takimi warunkami może rozwinąć się u nas chów bydła?

Mówiono, że prowadzenie takich spisów będzie ciężarem dla gmin, że wójtowie nie umiejąc pisać nie zmogą wydawać certyfikatów. Ustęp 12. nie mówi o wójtach, tylko urzędach gminy, a zdaje mi się że urząd będzie musiał umieć czytać i pisać, gdyż trudnoby mu było wszystkie korespondencye z władzami, z stronami i t. d. ustnie załatwiać, a nieraz już poruczano inne trudniejsze zadania, jak n. p. sporządzenie operatów katastralnych urzędom gminnym, i wywiązać się musiały z tych; dla czegoż ma być taka trudność w wypełnieniu blankietu na certyfikaty lub wciągnieniu w spis kilku sztuk bydła, nareszcie dlaczegoż tylko w tym pięciomilowym pasie mieliby być tylko zdolni do tej czynności wójtowie a w całym kraju nie? Zdaje mi się że takie orzeczenie jest ubliżeniem dla większej liczby wójtów — a jeśli jest ciężarem tak ogromnym dla kraju, za cóż taki ciężar walić na tych, którzy mają nieszczęście w tym pięciomilowym pasie mieszkać?

Co się tyczy następnych ustępów, te po zawotowaniu 12. z poprawką p. Wężyka są w zupełnej sprzeczności z ustępem 12., na co już na ostatniem posiedzeniu zwracał uwagę Wys. Izby JO. Xiąże Marszałek.

21. ustęp powiada: „Każda bez takiego certyfikatu legitymującego pochodzenie“, a nie, omyliłem sie, — to ustęp 20ty.

20. ustęp powiada (czyta): „Użycie lub pozwolenie użycia swego certyfikatu dla pozbycia przemyconej, lub innym nieprawym sposobem nabytej sztuki bydła, jako oszustwo; fałszowanie certyfikatów, jako fałszowanie dokumentów publicznych, wydanie zaś certyfikatu na bydło nie zapisane w metrykach, jako nadużycie władzy urzędowej karane być ma.“ (Czyta ze sprawozdania).

„Gdyby takie rozporządzenie wprowadzonem było, nie mógłby żaden urząd za obrębem 5milowego pasu wydać jakiekolwiek świadectwo, bo tam gdzie spisów nie ma, dopuściłby się nadużycia władzy.“

21. ustęp powiada (czyta):

„Każda bez takiego certyfikatu legitymującego pochodzenie, certyfikatu komisyi kontumacyjnych, lub znaków (piętu) tejże przydybana sztuka bydła, uważaną być ma za przemyconą i podpada bezwarunkowo konfiskacyi.“

Cóż się stanie z bydłem, z którem mieszkaniec z kraju za 5milowym pasem, pójdzie na jar-

mark do miasteczka w tym pasie położonym, zkąd dostanie certyfikat, a jeśliby pozwolono pójść tam bez certyfikatu, jak się rozpozna czy bydło krajowe, czy z zagranicy przemycone — nareszcie dla czegoż, jeżeli oponenci widzą tamowanie handlu w zaprowadzeniu certyfikatow, skazywać ten nieszczęśliwy rajon na zupełne uniemożebnienie handlu?

22. i 23. ustęp stają się także niepotrzebnemi, bo nad czem będą czuwać inspektorowie powiatów — a rzeźnicy, nie obowiązani oddawać certyfikaty urzędom gminnym, będą je dostarczać przemytnikom.

Winienem jeszcze dodać, że fałszywie może zrozumiano wpływ przez nas wnoszonych rozporządzeń i uważano je może za zgubne. Oświadczam ze właśnie komisya najskrupulatniej każdy ustęp trutynowała, by w niczem nie narazić gminy na ponoszenie jakowych nadzwyczajnych ciężarów; przeciwnie z widoczną korzyścią tych właśnie, którzy bydła na opas potrzebuja, proponuje komisya tak ostre przepisy, szczególnie w kontumacyach a to jedynie dla tego, by mniej majętnym jedyną może krowę lub wychowanych parę byków od zarazy zachować.

Co do stłumienia zarazy i tu muszę nadmienić, ze przyjęty ustęp 12ty z poprawką p. Wężyka stawia trudności sprawozdawcy w zaleceniu tego jedynie skutecznego środka, t. j. użycia obucha w stłumieniu zarazy. Polecając bowiem ten środek, t. j. wybicie zarażonego lub o zarazę podejrzanego bydła za wynagrodzeniem ze skarbu Państwa, miała komisya szczególną baczność na to, by obmyślec takie środki, któreby dały rękojmię, że nadto budżetu skarbu Państwa nie obciążą, a tem i siły podatkujących nie wytężą — i któreby dały zapewnienie Wysokiemu Rządowi, że przyjmując nasze wnioski, skarb Państwa na nadzwyczajne wydatki narażonym nie będzie. I zdaje mi się, że taką rękojmię Wys. Rząd uznał, gdy JW. p. Komisarz rządowy o wnioskach komisyi tak przychylnie się wyraził.

Przyjęta zaś poprawka osłabia nadzwyczaj proponowane przez komisyę środki, ku ukróceniu przemytnictwa, gdyż ułatwiając takowe nie zabezpiecza skarb Państwa przed możliwym następstwem, że ten płacić będzie musiał za woły zagraniczne już zarażone szpekulantowi, który je na to umyślnie przemyci, w kraj nasz przez 5milowy pas wprowadzi, na części podzieli, by przez wybicie tychże za wynagrodzeniem przynajmniej cokolwiek uratować.

W obec tych sprzeczności, które się obecnie okazują, tak w już przyjętych cześciach projektu, jak i między tą częścią całą, a dalszemi częściami, komisya nie jest w możności przedstawiać Izbie dalej wniosku swego, uważa go bowiem nie tylko za niedostateczny, lecz nawet za szkodliwy po zmianie zaprowadzonej w §. 12. ad 13.

Z tego powodu komisya administracyjna wnosi:

Wysoki Sejm zechce cały projekt odesłać napowrót do komisyi w tym celu, aby komisya zbadała na nowo tak co do części już przyjętych jak i co do części dalszych jakiemi zmianami wnioski swoje uzupełnić by mogła, a następnie aby uzupełnione sprawozdanie swoje Sejmowi przedłożyła."

Poseł Wężyk. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Wężyk ma głos.

Poseł Wężyk. Bardzo żałuję, że wniosek który postawiłem, a który przez przyjęcie w Izbie przestał być moim wnioskiem, a stał się wnioskiem a zatem własnością Wysokiej Izby — komisya zastanowiwszy się uznała za szkodliwy a następnie wniesła wniosek, ażeby elaborat ten przeszedł nanowo przez komisyę i jeszcze raz przyszedł pod obradę Wysokiej Izby, na to i ja się zgadzam. Winienem tylko jeszcze zabrać głos w tym celu, aby oczyścić się z zarzutu, jakoby mój wniosek miał być szkodliwy. Wniosek polega głównie na tem, iż większość Izby nie chciała, żeby stan oblężenia co się tyczy bydła był rozciągnięty na cały kraj, ale stosownie do potrzeby rzeczywistej, t. j. ograniczony do konieczności, to jest do 5milowego obrębu. — To co tu komisya na poparcie swego zdania nam przedstawiła, mnie się zdaje że to zupełnie zastosowanem być nie może. Tak ja jak i kolega Krzeczunowicz wykazaliśmy szkodliwość pierwej przez komisyę czynionego projektu, a głównie pod względem handlu bydła. Zdawało się nam, że rozciągnienie pasu granicznego, który jest na $1\frac{1}{2}$ mili obliczony, na 5 mil szerokości zupełnie odpowie celowi. — albowiem żaden wół nie jest w stanie w jednym dniu ujść 5 mil, a zatem musi zostać w pasie granicznym, — a jeżeli urzęda gminne odpowiedzą swemu powołaniu, to wtenczas kontrola niezawodnie zachowaną będzie. Zresztą co my tu uradzamy, nie jest żadnym prawem, ale tylko radą dla Rządu. Wystarczy zaś rozszerzenie, pasu kontumacyjnego do 5 mil pod warunkiem, jeżeli Rząd przy wykonaniu obecnych przepisów kontumacyjnych więcej ścisłości zachowa.

Również niepojmuję co komisyę spowodować mogło do twierdzenia, że przyjęcie paragrafu czyli raczej ustępu pod literą 12. nie zgadza się z ustępami 21., 22., 23.; i że do odstąpienia od swego przedstawienia przez przyjęcie powyższego wniosku czuje się spowodowaną, albowiem zdaje mi się, że to nie ma najmniejszego wpływu na przyjęcie reszty punktów wniosków komisyi — bo zawotowanie ustępów 21., 22., 23. jako ograniczenie przepisów kontumacyjnych do pasu granicznego oważanem być musi — a pod tym względem jedynie wystarczającą zdaje mi się poprawka — ograniczająca te przepisy do okręgu granicznego.

Jestem za odesłaniem wniosków tych do powtórnego zbadania napowrót do komisyi — która po dojrzałem przejrzeniu nabędzie zapewne przekonanie, że zawotowany przez Izbę wniosek nie zagraża podniesieniem przemytnictwu — jeżeli reszty przepisów objętych sprawozdaniem co do obrębu 5milowego ściśle zastosowaną będzie. Pomiędzy innemi przemawia za tem ta okoliczność, że bydło zawsze z okręgu granicznego idzie do kraju (oho!) a bardzo rzadko z kraju do okręgu, chyba wyjątkowo — wtedy wystarczą certyfikaty — niepotrzebne zaś są metryki. — Te certyfikaty wydane przez gminy w miejscach, z których bydło bywa sprowadzane, wystarczą w zupełności, bo pewnem jest, że woły nie mogę nigdy na jedną dobę 5 mil zrobić, i dla tego będą musiały w tym 5milowym pasie gdzieś zatrzymać się na dłuższy czas.

Pod tym względem jeszcze było podniesione, że gminy, a właściwie urzęda gminne bardzo dobrze potrafią prowadzić takie metryki i wydawać takie karty, gdyż i tak powierzano im między innymi także operaty katastralne. Przywiedziona ta okoliczność przemawia tylko za mojem twierdzeniem, że nie należy obarczać pojedyncze gminy wykonaniem tych przepisów — gdyż jak wiadomo powierzone gminom operacye katastralne nie udały się i zle wypadły — więc wątpliwem jest, aby gminy należycie się i z tego zadania wywiązały, muszę odpowiedzieć że dlatego operaty katastralne są zle zrobione, iż gminom powierzone zostały; które się na tem nic nie znają. — Zgadzam się zupełnie aby ten wniosek odesłać do komisyj do powtórnego przejrzenia i wypracowania nowego sprawozdania, bo i to, że kwestya ta w Izbie podniesioną została, przyczyni się bądź co bądź do wstrzymania przemytnictwa przez zwrócenie uwagi cesarskich urzędów na tę okoliczność i na potrzebę pilniejszego dozoru.

Poseł Hubicki. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł x. Kaczała ma pierwszy głos.

Poseł x. Kaczała. Ja meszkaju na hranyci i możu . . . .

Poseł Hubicki. Tu jest główna kwestya czy odesłać przedmiot ten napowrót do komisyi lub nie.

Marszałek. Tak jest — to jest główną kwestyą.

Poseł x. Kaczała. Ja meszkaju na hranyci, i i mohu tylko poperty sprawozdanie komisyi, że peremytnyctwo dije sia tam na wełyku skalu, a czerez toje zaraza sią zanosyt, czerez szczo naszi selane i bilszi posidateli wełyku stratu ponosiat. Toje tylko czerez ostri prypysy kontumacyjni może buty usunenym. Pry toj sposibnosty ośmilaju sia zwernuty uwahu Wysokoj Pałaty na sprawozdanie Ministra belgijskoho zdiłannoho w Izbi deputowanych — a kotre jest tu w tej gazeti premysłowoj (pokazuje nr. gazety przemysłowej) zacytowane. Skazano tam tak: „Belgia zawdiaczaje ostrym prypysam kontumacyjnym, że stratyła na zarazu chudoby — tylko 450 sztuk — koły tym czasom Holandya stratyła 15.000, a Anglya nawit do 100.000 sztuk chudoby.“

Ja znaju że pasmo 5mylowe wid hranyci złomu ne zaradyt, tylko kontrola zaprowadżena w ciłym kraju, dlatoho poperaju wnesok komisyi, aby jeszcze raz toj projekt w komisyi buł peresmotrenyi i nowe sprawozdanie nam predłożene.

Marszałek. Poseł Hubicki ma głos.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Poseł Hubicki. Ja ani mogę, ani też chcę zapuszczać się . . .

Marszałek. Przepraszam. — Są głosy za zamknięciem dyskusyi; — kto za zamknięciem dyskusyi, raczy rękę podnieść. (Większość.) Zamknięcie dyskusyi jest przyjęte.

Poseł Hubicki. Ja ani mogę, ani chcę zapuszczać się w odpieranie zdań wypowiedzianych przez szanownego posła Wężyka; nie idzie tu bowiem o to, aby osądzać czyli na wczorajszem posiedzeniu przez posła Wężyka zrobiona a przez Wys. Izbę przyjęta poprawka jest wystarczającą, lub czyli sprawozdanie komisyi ma być na dzisiejszym posiedzeniu dalej prowadzone — lecz sprawozdawca zrobił nam — na mocy nowego sprawozdania komisyi administracyjnej — wniosek w tym celu: aby cały ten przedmiot był do po-

nownego rozebrania komisyi administracyjnej odesłany. Proszę więc xięcia Marszałka, aby ten wniosek raczył poddać pod głosowanie.

Marszałek. Ponieważ żadnej opozycyi nie było — więc zdaje się że pan sprawozdawca nic nie będzie miał do zauważania.

Sprawozdawca p. Agopsowicz. Ja nie mam zupełnie nic do powiedzenia. Gdy nikt przeciw odesłaniu nie mówił.

Marszałek. Kto jest za odesłaniem tego projektu jeszcze raz do komisyi, zechce rękę podnieść.

Sekretarz Paszkowski. Jabym prosił o odczytanie powtórne wniosku komisyi.

Marszałek. A więc proszę go odczytać.

Sekretarz Paszkowski (czyta powyższy wniosek komisyi administracyjnej).

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Teraz przejdziemy do dalszego przedmiotu porządku dziennego, mianowicie do sprawozdania Wydziału krajowego o wniosku x. Stempka — w celu zabezpieczenia xiężom wikarym dyet i zwrotu kosztów podróży w razie przenoszenia; pan Pietruski jako sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta z trybuny — patrz allegat LXII.).

Marszałek. Rozprawa otwarta — x. Stempek ma głos.

Poseł x. Stempek. Do sprawozdania szanownej komisyi względem zabezpieczenia dyet podróży dla xięży wikarych obu obrządków nie mam nic więcej dodać — jak tylko wyrazić życzenie, aby Najjaśniejszy Pan raczył tej ustawie najłaskawiej swoją sankcyę udzielić.

Poseł x. Ginilewicz. Ja proszu o hołos.

Marszałek. P. x. Ginilewicz ma głos.

Poseł x. Ginilewicz. Ja so wnesenyjem i sprawozdaniem komisyi sowsim sohłaszaju sia i ne potrebuju tutky nawodyty powody, z jakich projekt komisyi słusznyj okazuje sia. Tyi bo sut' jasnyi, i wneskodatel dostatoczno w sprawozdaniu takiji izjasnył.

Ja ośmilaju zrobyty poprawku, imenno dodatok do wnesenija komisyi. Chodyt tu o zawiadytełej prychodzskich, o tak zowymych administratoriw.

Można skazaty, że tyi administratory jeszcze w hirszym sut' położeniju jak sami sotrudnyky prychodskii. Sotrudnyk dodanyj do pomoczy duszpastyria obmeżaje sia na hroszewu płatniu i ne trudnyt sia hospodarstwom, otże ne zaosmotriuje sia w snariady hospodyrskj; protywno że administrator, zawidujuczy sam ciłym prychodom maje pryłuczene gospodarstwo — otże prynużdennnyj jest zanymaty sia gospodarkoju, bo w tim załeżyt czasto ciłyj jeho dochid. Otże samo soboju rozumije sia, że musyt win zaosmotryty sia w rilnyi snariady, kotri potribni sut do gospodarstwa. Jeszcze z druhoj storony, w hirszym jest położeniu wid zawidatela, poneże wikaryj ne tak skoro buwaje ruszanyj z mistcia, jak zawidatel. Zawidatel musyt zawsze buty hotowym mymo woli do pereselenia sia, a toje z bilszymy trudnostiamy jest połuczene, poneże wołoczyty musyt z soboju także i snariady gospodarski; proto roblu poprawku, szczoby do wnesenyja komisyi dodaty po słowach: „wikaryuszom" „i prychodzkim zawidatelam (administratoram)."

Marszałek. Prosiłbym o podanie tego wniosku na pismie. Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba posłów.) Jest poparty. Gdy nikt więcej głosu nie żąda, więc dyskusya zamknięta i sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski. Poprawka x. Ginilewicza brzmi (czyta): „Po słowie wikaryusze" dodać: „i administratorowi probostw obydwóch obrządkow", a zatem z tą poprawką brzmiałby wniosek komisyi (czyta):

„Prosić Najjaśniejszego Pana, ażeby xx. wikaryusze i administratorowie probostw obydwóch obrządków, przy przeniesieniu ich na inne miejsce przeznaczenia co do dyet, kosztów podróży i wynagrodzenia za uszkodzenie mebli, zrównani zostali z urzędnikami Państwa XII. klasy dyet, a koszta dotyczące pokryte zostały z funduszu religijnego."

Ze strony komisyi, a właściwie ze strony Wydziału krajowego, nie mam nic przeciwko tej poprawce do zarzucenia — jakkolwiek xięża administratorowie są w innem położeniu, jak wikaryusze, gdyż przychodząc obejmują grunta i całe gospodarstwo pozostałe. Jednakże ponieważ dużo jest takich, którzy nie mając przychodów, nie mając żadnych środków, a koszta podróży i uszkodzenia również oni jak xięża wikaryusze ponoszą, wnoszę, by Wysoka Izba tę poprawkę przyjąć raczyła.

Poseł x. Ginilewicz. Proszu o hołos.

Marszałek. Nie można, bo dyskusya zamknięta.

Poseł x. Ginilewicz. Ja tylko choczu sprostowaty, żeby neporozuminie ne nastupyło—bo sut' probostwa i kapelanii — otož proszu w misto słowa: „probostw“ do danoho słowa czerez p. sprawozdatela,w mojej poprawce, umistyty: „posad duchownych.“

Poseł Zyblikiewicz. Proszę o głos xięcia Marszałka. Po zamknięciu dyskusyi i głosie sprawozdawcy nie wolno wniosków stawiać.

Marszałek. Jeżeli była tu omyłka, to x. Ginilewicz miał prawo podnieść to, aby tak bydło odczytane jak jest we wniosku.

Sprawozdawca p. Pietruski. Tu stoi probostwa.

Poseł x. Ginilewicz. Sut' probostwa i kapalanii dla administratoriw.

Poseł x. Kuryłowicz. Prychodztwo to znaczyt tyle szczo prebenda — dla toho maje prawo x. Ginilewycz że toho żełaje, aby tutki stojało „posada duchownoho“ czyli „prebenda.“

Sprawozdawca p. Pietruski. A więc ma być słowo „prebend“ podług tego takby brzmiał wniosek (czyta):

„Prosić Najjaśniejszego Pana, ażeby xx. wikaryusze i administratorowie prebend obydwóch „obrządków i t. d.“

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Czy ma nastapić zaraz trzecie czytanie? (Głosy: prosimy!) Proszę tedy jeszcze raz odczytać.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

„Wysoki Sejm uchwali: Prosić Najjaśniej„szego Pana, ażeby xx. wikaryusze i administrato„rowie prebend obydwóch obrządków, przy prze„niesieniu ich na inne miejsce przeznaczenia. co „do dyet, kosztów podróży i wynagrodzenia za „uszkodzenie mebli, zrównani zostali z urzędnikami „Państwa XII. klasy dyet, a koszta dotyczące po„kryte zostały z funduszu religijnego.“

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi funduszowej w sprawie fundacyi hr. Skarbka. P. Rydzowski jako sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Rydzowski (z trybuny zaczyna czytać — patrz alegat LXIII.).

Poseł hr. A. Potocki. Przed rozpoczęciem czytania proszę o głos — co do formalnego traktowania tej kwestyi. Tak długie i wyczerpujące sprawozdanie sądzę że wszystkim jest znane — dla skrócenia więc dyskusyi możeby było do życzenia, ażeby sprawozdawca zechciał ustnie streścić to sprawozdanie, ażeby go zwolnić od czytania, i Wysoka Izba mogłaby przystąpić do obrad nad wnioskiem.

Głosy. To być nie może, prosimy o przeczytanie.

Marszałek. Podług regulaminu nie można od czytania odstąpić — tym bardziej — jeżeli się odzywaja głosy za całkowitem przeczytaniem.

Sprawozdawca p. Rydzowski (czyta z trybuny w czasie czytania I. ustępu):

Przepraszam że przerywam, ale muszę zwrócić uwagę Wys. Izby na to, że drukarnia porobiła w sprawozdaniu niektóre pomyłki. Tych pomyłek wskazywać nie będę — albo będę czytać tak jak być powinno — (czyta dalej aż do ustępu VI.)

Marszałek. Może Wysoka Izba pozwoli wypocząć sprawozdawcy?

Głosy. Prosimy.

Poseł Zyblikiewicz. Niech xiążę Marszałek będzie łaskaw zawiesić na 10 minut posiedzenie.

Marszałek. Zawieszam posiedzenie na minut dziesięć (godz. $^3/_4$ 2 z południa).

Sprawozdawca p. Rydzowski (po przerwie 10minutowej i danym znaku przez xięcia Marszałka czyta dalej aż do końca — w czasie czytania częste brawa i oklaski. po skończeniu rzęsiste oklaski z całej Izby i z Galeryi).

Marszałek. Rozprawa otwarta — czy żada kto głosu? Wniosek składa się z dwóch punktów, więc naprzód będzie dyskusya ogólna, a potem przejdziemy do specyalnej. P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Sprawa fundacyi Skarbkowskiej była ostatniemi czasy przedmiotem rozpraw obszernych w dziennikach, nie będę się więc zapuszczał w przedstawienia dłuższe. zwłaszcza iż w oddziele I. i II. sprawozdania komisyi rzecz co do istoty i celu wspomnionej fundacyi jest jasno przedstawioną, przytoczę tylko to, że Rząd w r. 1850. jak wiadomo był koniecznością zniewolony, fundacyę hr. Skarbka wziąść pod zarząd bezpośredni.

Przejdę zaraz do rzeczy, o którą w sprawozdaniu komisyi chodzi, t. j. do stosunku teatru do instytucyi fundacyjnej hr. Skarbka jako instytutu ubogich i sierót. W oddziale III. sprawozdania przedstawia komisya trzy okoliczności jako nie-

wątpliwe i takie, o których prawdziwości nikt wątpić nie może. Co do pierwszej okoliczności mogę zauważać, że Rząd niezapoznawał nigdy stosunku tego, że instytut hr. Skarbka jest przedmiotem i celem głównym, teatr zaś tylko celem podrzędnym. Rząd tego stosunku nie odwracał i odwracać nie myśli. Jeżeli komisya przedstawia, iż rezultata ostateczne administracyi w rękach Rządu nie są zadowalniające, to ja zupełnie niezamierzam podobnej gospodarki przedstawić jako wzorowe, gdyż owszem jestem przekonany i wiekowe doświadczenia uczą, że w gospodarkach przez korporacye i organa rządowe prowadzonych zachodzą zwykle różne wadliwości, którym ponieważ z ludźmi ma się do czynienia, ludzkiemi siłami prawie nie można w zupełności zapobiedz.

Co do rezultatów zarządu dotychczasowego muszę jednak coś dodać.

Komisya w oddziale 4tym przedstawia, iż dopłacano na teatr niemiecki z funduszu zakładowego w przecięciu rocznie 13.712 złr., dopłacono zatem z tego funduszu w ciągu lat 15tu 215.680 złr. przyczem komisya przyznaje, że pewną część tej dopłaty skarb Państwa ponosił, t. j. przez uwolnienie hr. Skarbka od podatków; dalej, że jaka suma wydaną była rzeczywiście z dochodów z innych dóbr instytutowych, okazaćby mogły rachunki, na strutynowanie których dłuższego potrzeba będzie czasu.

Ja to samo sądzę, że z zbadania rachunków cała sprawa będzie wyjaśnioną i z tego zbadania na każdy sposób się okaże, iż Rząd nie teatr, lecz sam instytut miał głównie na celu, gdyż oprócz 120.000 złr. na budowle w zakładzie drohowyżskim wydanych, spłacono dotychczas długów na fundacyi ciążących do 270.000 złr., razem więc na rzecz instytutu samego prócz pokrycia kosztów administracyjnych wydano blisko 400.000 złr.

Co do drugiego punktu oddziału trzeciego komisya powiada: że Najj. Pan cesarz Ferdinand I. sam spowodowanym się widział do nadania hr. Skarbkowi 50letniego przywileju na teatr jedynie zamiarem zapewnienia hr. Skarbkowi korzyści z użytecznych jego usiłowań i prac; że dalej Najj. Pan zatwierdzając w kilku miesiącach po wydaniu przywileju tego zapis fundacyjny, powodowany być musiał myślą że teatr instytutowi przyniesie korzyści. Ja sądzę, że tej argumentacyi jako pewnik trudno stawiać, zwłaszcza że w czasie nadania przywileju fundacya hr. Skarbka nie istniała; zamiarem nadania przywileju bynajmniej nie było zapewnienie korzyści hr. Skarbkowi; podobnie brzmiący wstęp do przywileju jest zwykłą w takich dokumentach używaną formułką; prawdziwy zaś zamiar przywileju określony jest postanowieniami tego przywileju odnoszącemi się do obowiązku, który hr. Skarbek na siebie przyjął, t. j. obowiązku utrzymywania teatru na koszt własny. Zabezpieczenie istnienia tego teatru było więc prawdziwym i jedynym zamiarem przy nadaniu przywileju. Że Najj. Pan wcale nie mógł myśleć, iż teatr dla instytutu będzie obfitem źródłem przychodów, dowodzi tego ta okoliczność, iż Najj. Pan wyznaczył hr. Skarbkowi tym samym przywilejem dodatek ze skarbu Państwa i uwolnił go nadto od podatków. Rzecz nie jest tak bardzo dawna, a każdy z stosunkami obznajomiony wie, że hr. Skarbek wkrótce sam przyszedł do tego przekonania, że teatr we Lwowie korzyści przynieść nie może, gdyż w punkcie 21. zapisu fundacyjnego sam hr. Skarbek postanowił z obawy, iżby przedsiębiorstwo teatru dla fundacyi uszczerbkiem nie było, ażeby po upływie 50 lat, przywileju na rachunek zakładu więcej nie prowadzić.

Co do 3go punktu przez komisyę jako dalszy pewnik postawionego to prawda, że hr. Skarbek w kontrakcie z miastem Lwowem zawartym, a odnośnie w deklaracyi stosownie do najwyższego rozporządzenia d. 10. Września 1835. wydanem, specyalną hypotekę dla zabezpieczenia przyjętych na siebie obowiązków, zapisał na gmachu teatralnym. Zdawało się Rządowi jak i hr. Skarbkowi, że ta hypoteka będzie dostateczną, dlatego też większej nie żądano. Jednę okoliczność jednak podnieść muszę, którą komisya w oddziele 5tym usiłuje wprowadzić w wątpliwość, a która jest według zdania Rządu jasną. Pierwiastkowo przysłużał przywilej teatralny miastu Lwowu i obowiązek utrzymania teatru na podstawie kontraktu między miastem i hr. Skarbkiem zawartego, 1837. r. przeszedł za przyzwoleniem Rządu na hr. Skarbka, który w obec Rządu przywilejem nowym w tym samym kierunku się zobowiązał. Przywilej teatralny nie jest to zwykły przywilej na jakiś wynalazek, ale ma znaczenie obopólnie obowiązującego kontraktu pierwiastkowo między miastem i Rządem, następnie między hr. Skarbkiem a rządem zawartego. Rząd zatem nietylko ma prawo kontroli, jak to komisya utrzymuje, ale jest uprawnioną stroną. Komisya sama nareszcie to przyznaje, gdyż na końcu oddziału 5go powiada, iż inaczej cokolwiek przedstawia się ten stosunek, gdy zważymy że kontrakt wspomniony opiera się na przywileju. Jeżeli się

zaś rzecz tak ma, to przepomnąć nie można, że z tego, iż obowiązek utrzymywania teatru jest zabezpieczonym na budynku teatralnym, wcale jeszcze nie wypływa, jakoby hr. Skarbek tylko tą częścią majątku za utrzymywanie teatru był odpowiedzialnym. Cóż bowiem by było, gdyby żadną hypotekę był nie zapisał, czyż nie byłby odpowiedzialnym mimo tego całym swoim majątkiem? Wszak kontrakt z miastem w r. 1837. zawarty, dokument fundacyjny zaś 1. Sierpnia 1843. był wystawiony; według kodexu cywilnego wierzyciel w znaczeniu najobszerniejszem może nawet unieważnić darowiznę późniejszą, o ile jego prawa by ukrócała.

Czuł to dobrze sam hr. Skarbek, pisząc §. 21. dokumentu fundacyjngo, i ustanawiając, że po upływie 50 lat przedsiębiorstwo teatru na rachunek fundacyi nie ma być dalej prowadzone; wiedział on dobrze, iż deklaracyą swoją się zobowiązał teatr utrzymywać tak, żeby żadna przerwa zajść nie mogła, i jako wzorowy gospodarz finansowy byłby był sam nie zaniedbał o zwolnienie ciężaru kroki poczynić, gdyby sam nie był przekonanym, że ma obowiązek w obec Rządu ponoszenia tego ciężaru.

Nie przytaczam tych okoliczności w tej myśli, jakobym przypuszczał stosowność wspomnionej następności: przeciwnie jestem tego przekonania, że i Rząd do takiej ostateczności nigdyby się nie uciekał, i nigdy by tak wspaniałą fundacyę celowi teatralnemu nie poświęcał.

Przytoczyłem ową okoliczność tylko dla wykazania, jak Rząd ze stanowiska prawnego na tę sprawę się zapatrywał.

Co do wniosków samych, to komisya proponuje, aby Wydział kr. w porozumieniu z kuratorem upomniał się imieniem fundacyi u Rządu o zwrot tej sumy, jaką Rząd w ciągu administrowania swego majątkiem fundacyi, wydał na utrzymanie sceny niemieckiej i na reduty z funduszu fundacyjnego.

W obec takiego wniosku powstaje pytanie, kto właściwie ma zwracać? Rząd jako taki nie posiada funduszów żadnych, skarb Państwa zaś do takiego zwrotu nie może być obowiązany; jedyny skutek zatem podobnego wniosku będzie zbyteczna pisanina, może półwiekowa, a w następności nieporozumienia, które w interesie sprawy samej, o którą właśnie chodzi, raczej omijać, jak powiekszać by wypadało.

Wniosek drugi żąda, żeby Wydział kr. w porozumieniu z kuratorem wszedł w układy z miastem Lwowem o uwolnienie funduszu hr. Skarbka od obowiązku utrzymywania teatru niemieckiego, a w razie pomyślnego skutku prosić Najj. Pana o zwolnienie fundacyi z przywileju teatralnego i redutowego.

Co do tego wniosku nie można przepomnieć, że obowiązek hr. Skarbka intabulowany jest na rzecz miasta Lwowa i lwowskiej publiczności. Miasto Lwów będzie zastępywał wydział miejski, publiczność zaś jako taką wydział miejski reprezentować nie może; a gdyby nawet i to przypuszczono, toć zrzeczenie się hypoteki nie znosi jeszcze osobistego obowiązku hr. Skarbka, a odnośnie fundacyi skarbkowskiej do utrzymania teatru, bo prawo zastawu tylko utwierdza zobowiązanie.

Nareszcie zrzeczenie się hypoteki miastu przysługującej najmniejszego wpływu nie może mieć na stosunek fundacyi do Rządu. Rząd jest tu niejako wierzycielem, między którym a fundacyą skarbkowską zachodzi obopólnie obowiązujący kontrakt, t. j. przywilej, który to dokument się nazywa dlatego tylko przywilejem, bo nadaje wyłączne prawo do otrzymywania teatru.

Dłużnikiem pierwiastkowym było miasto, na którego prośbę Rząd przyjął hr. Skarbka jako assygnata, t. j. hr. Skarbka jako nowego obowiązanego w miejsce dawniejszego. Jeżeliby więc przyzwoliło miasto, żeby intabulacya na rzecz tegoż uskuteczniona z majątku fundacyi jako nowego obowiązanego była extabulowaną, to przez to bynajmniej jeszcze nie ustaje obowiązek fundacyi względem Rządu.

Zwolnienie więc fundacyi od obowiązku utrzymania teatru mogłoby tylko nastąpić z łaski Najj. Pana, jak to komisya nareszcie sama przyznaje. Gdzie zaś zachodzi potrzeba odwołania się do łaski Najj. Pana, tam wszelka argumentacya prawna ustaje; z jednej strony jako niedostateczna, z drugiej strony zaś w obec łaski niepotrzebna i zbyteczna.

Jeżeli więc jaka droga w tej sprawie jest możliwą, to tylko ta ostatnia — droga udania się do łaski monarszej.

Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. Jakiekolwiek stanowisko prawne Rząd zajmuje i zajmować będzie w obec fundacyi Skarbka, to rzecz pewna, że pan Komisarz rządowy oświadczył jak najlepsze chęci imieniem Rządu dla Zakładu drohowyżskiego. W takim razie jedna rzecz dziwną mi się wydaje, że skoro Wysoka Izba uchwałą swoją z dnia 11. Gru-

dnia r. z. prawie jednomyślnie przyjmując mój wniosek, poleciła tę sprawę komisyi, mimo to Rząd, którego imieniem p. Komisarz rządowy tak szczere chęci oświadczył, 30. Grudnia, a zatem o dwa tygodnie później, mógł wypuścić scenę niemiecką w dzierżawę kontraktem stanowczym na lat ile? na lat 8. W obec tych tak życzliwych oświadczeń pojąć nie mogę, że Rząd zawarł ów kontrakt, pomimo że stała na przeszkodzie nietylko uchwała Wys. Izby, ale nadto traktowano wówczas o oddanie zarządu tej fundacyi do rąk kuratora xięcia Karola Jabłonowskiego.

Jakoż wczoraj oznajmił nam Wydział krajowy, że administracya już jest oddana, że tylko potrzeba przyjazdu xięcia Jabłonowskiego, żeby administracyę raz na zawsze odebrał. Nie podobna żeby Rząd w Grudniu nie był wiedział, że fundacya ma być wkrótce oddana, a jednak Rząd zawarł kontrakt z Niemcem na lat 8 i 3 miesiace. (Wesołość.)

Jeszcze miałbym w tej mierze nadmienić — ale radbym żeby szanowny sprawozdawca nie wziął tego do siebie, bo nie był jeszcze wówczas członkiem tej Izby — że nie mogę pojąć, dla czego komisya funduszowa widząc niebezpieczeństwo, że kontrakt z Niemcem ma być zawarty i teatr ma być Niemcowi oddany, nie pospieszyła z drugą częścią mojego wniosku, w której się domagałem, aby czem prędzej zapobieżono wszelkim układom, któreby fundacyę na czas dłuższy jak na pół roku obowiązywały, wówczas bowiem był jeszcze czas uchronić się od tego niebezpieczeństwa, bo dopiero w Styczniu kontrakt został potwierdzony.

Co do prawnego zapatrywania się na tę sprawę, ponieważ komisya w ustępie 3. utrzymuje, że instytutowi ubogich i sierót a nie teatrowi chciał hr. Skarbek poświęcić i poświęcił swój majątek, powiada p. Komisarz rządowy, że Rząd tego stosunku odwracać nie chce, i nie myśli. Na to muszę odpowiedzieć, że skoro Rząd tuż przed oddaniem fundacyi w ręce kuratora zawarł kontrakt na lat ośm, to nie z innej przyczyny, jak żeby z jej funduszu dla niemieckiego teatru bodajby coś mógł urwać. Moi Panowie, nie jest to sprawa polityczna, i stawiając mój wniosek nie miałem ani celu ani zamiaru politycznego, lecz byłem wiedziony jedynie uczuciem ludzkości; jakoż popierając mój wniosek pytałem, kto nas zapewni, czy tysiąc ubogich i sierót, które w Zakładzie znaleźć powinny przytułek, nie padną w tym roku ofiarą głodowej śmierci, a Rząd krajowy jakby urągając się i z mojej mowy i uchwały Wysokiej Izby, potwierdzał ów kontrakt ośmioletni, chociaż podług aktu fundacyjnego hr. Skarbka kontrakt nie może być jak tylko na 6 lat zawarty, i to nie przez oferty, ale drogą publicznej licytacyi.

Pytam się, dla czego Rząd nie miał publicznej licytacyi rozpisać, a może by się znalazł kto któryby wziął był dzierżawę taniej, a może kilka tysięcy byłoby się oszczędziło dla starców i sierót! (Senzacya.) Co do stanowiska prawnego, nie zgadzam się z panem Komisarzem rządowym; przyprzywilej co innego, a obowiązek co innego; nietylko przywilej różni się od obowiązku, ale nadto przywilej co innego, a kontrakt co innego. Przywilej jest od wiek wieków tylko prawem, do tego prawa są wprawdzie często przywiazane pewne obowiązki, jak n. p. do szlachectwa wedle znanej zasady *noblesse oblige*, mimo to jednak przywilej zawiera w sobie zawsze źródło praw, a nigdy nie jest źródłem obowiązków, obowiązki są tam tylko rzeczą podrzędną. Jeżeli więc Najjaśniejszy Pan nadał hr. Skarbkowi przywilej na teatr, to jak słusznie szanowny sprawozdawca ze słów tego przywileju wykazał, w tym celu, aby „hr. Skarbkowi korzyści zapewnić.“ Z tym przywilejem były połączone pewne obowiązki zarazem. to przyznaję; ale bądź co bądź te obowiązki nie były główną rzeczą, bo sama nazwa przywileju sprzeciwiałaby się temu, obowiązki były tu tylko akcesorya. Nie mógł też hr. Skarbek przypuszczać, aby przywilej mógł go przeprawiać o tak znaczne straty. jakie później nastały. a dla udowodnienia tego, muszę nieco siegnąć do historyi teatru. Wszakże wiadomo, że hr. Skarbek wziął teatr od miasta. a miasto w najnieszczęśliwszych czasach nie płaciło więcej na teatr jak 800 reńskich. Hr. Skarbek wiedział o tem dobrze. a dodać należy, że w owych czasach inaczej zapatrywano się na przywilej teatralny i jego właścicieli, anizeli dziś pan Komisarz rządowy. Niegdyś Bullo miał przywilej. a wiadomo jak wielce był faworyzowany. Wszakże gdy popadł w długi, nakazano miastu, ażeby teatr od niego kupiło, i nawet cenę wskazano i powiedziano, że ma go kupić za 60.000 reńskich. Nie dość że kazano kupić za 60.000 reńskich, ale co? na drugi dzień powiedziano temu samemu miastu, że ma nabyty teatr wypuścić Bulli w dzierżawę za ten i ten czynsz na 12 lat. Hr. Skarbek mając tak piękne dowody faworyzowania przez Rząd przedsiębiorców teatru miałże przypuszczać, że on lub jego następcy będą musieli kiedyś dopłacać do sceny niemieckiej jak dziś n. p. 12.000 reńskich? O tem

hr Skarbek nie mógł myśleć, nie myślał też o takich stratach i cesarz Ferdynand, i dla tego wydając w mowie będący przywilej, napisał, że go nadaje dla tego, aby hr. Skarbek miał korzyści ze swych prac i usiłowań. Inaczej tedy trzeba się zapatrywać na przywilej aniżeli p. Komisarz się zapatruje.

Co do punktu, czy fundacya skarbkowska odpowiada za teatr niemiecki całym swoim majątkiem, czy też tylko budynkiem teatralnym, to pytanie bardzo ważne, a odpowiedź na pozór nie łatwa. Jednakże jabym się zapytał przedewszystkiem, czy Rząd występując z dokumentami w ręku mógłby owe prawa, jakie posiadać mniema, na innym majątku fundacyjnym zahypotekować? Nie znajdzie sądu nie mówię już w Monarchii Austryackiej, ale w świecie, któryby mu pozwolił zahypotekować na innym majątku fundacyjnym te prawa, jak tylko na gmachu. Żaden sąd nie przyzwoli innej hypoteki, sąd w najlepszym razie mógłby prenotować, lecz intabulować w żaden sposób nie może. To nie jest nawet rzecz sporna, chociaż kwestye prawne mogą w rozmaity sposób być pojęte, to jest pewnik, że praw owych rządowych żaden sąd nie przyjmie do hipoteki, chyba tylko warunkowo, Rząd więc musiałby dopiero proces przeprowadzić i proces wygrać. Czy Rząd by go wygrał? Pan Komisarz rządowy powiedział, że hr. Skarbek nie tylko z hipoteki, ale także i osobiście odpowiada za obowiązki względem teatru, że odpowiada przeto także i innym swoim majątkiem. Jednakże hr. Skarbek osobiście odpowiadać nie może, bo już nie żyje. (Śmiech.) Ja nie chcę stawiać paradoxów, to com powiedział potrzebuję do mojej argumentacyi. Skoro on nie żyje, któż odpowiada za zmarłego? Oczywiście że sukcesor, i tu przyznać muszę, że sukcesorem Skarbka jest jego fundacya. Lecz sukcesor nie odpowiada nigdy swoim własnym majątkiem, ale tylko majątkiem odziedziczonym, zwłaszcza jeżeli go odziedziczył z dobrodziejstwem inwentarza. Cóż tedy fundacya odziedziczyła po Skarbku? Nic a nic. Po Skarbku tak mało pozostało, że sąd nie mógł nawet taxy pośmiertnej wymierzyć. Zaś swoim majątkiem sukcesor nie jest obowiązany odpowiadać, już zaś majątek, który fundacya posiada, jest jej własnym majątkiem, otrzymała go fundacya za życia hr. Skarbka, a zatem między żyjącymi, a Cesarz potwierdził te zapisy, potwierdził przeto, że to jej własny a nie odziedziczony majątek; a ponieważ obowiązki dla teatru oprócz na gmachu teatralnym, na innym majątku nie są intabulowane, więc fundacya tylko tym gmachem odpowiada, a nie innym majątkiem. Myli się przeto kto mniema, że fundacya wstępuje w obowiązki hr. Skarbka, tu między fundacyą a Skarbkiem nie ma żadnego związku.

Zapytał się pan Komisarz rządowy, kto ma zwrócić koszta? kto ma wynagrodzić te straty, jakie fundacya ponosi? A jużci ten, nie inny, który fundacyę o te straty przyprawił, a tym jest administracya, już zaś ani komisya ani p. Komisarz rządowy nie mówią o osobie, tylko przez cały czas o Rządzie, *ergo* Rząd jest obowiązany zwrócić straty, a nie kto inny; wszakże bywają spory i ze Rządem, i niech p. Komisarz rządowy będzie przekonany, że jakiekolwiek zdania są w tej mierze, Skarb przegra proces z kretesem, jeżeli przyjdzie do procesu, ja tylko mam nadzieję, że strony dobrowolnie się ułożą i może do procesu nie przyjdzie, jeżeli jednak przyjdzie, to nigdy nie podjąłbym się sprawy Rządu w tym procesie, ale obowiązałbym się wygrać go imieniem fundacyi Skarbka na każde zawołanie. (Wesołość.)

Co do punktu drugiego, powiedział p. Komisarz rządowy, że chociażby się miasto zrzekło swojego prawa do sceny niemieckiej, to pozostaną jeszcze prawa rządowe do sceny niemieckiej. Przewybornie komisya wykazała, że panem sceny niemieckiej jest miasto, bo ten obowiązek fundacyi jest na rzecz miasta hypotekowany, mimo to jednak powiedział p. Komisarz rządowy, że choć się miasto zrzecze swego prawa, to zostaje się jeszcze prawo Rządowi. Jabym ciekawy wiedzieć; jakie prawo? (Wesołość.) Bo skoro obowiązek utrzymywania sceny niemieckiej hypotekowany jest na rzecz miasta Lwowa, a nie Rządu to jeżeli się miasto prawa swego zrzecze, cóż tedy Rządowi pozostanie?

Ja popierając mój wniosek, zwróciłem już uwagę, aby rozróżnić co Rząd w tych wszystkich układach działał wałsnem imieniem, a w imieniu miasta. Otóż własnem imieniem wcale nie występywał, a cokolwiek robił, robił jako opiekun małoletniego miasta, — co Rząd robił, robił jako kurator miasta. Ztąd z pewnością żadne prawa nie urosły dla niego, bo co opiekun robi dla pupila, to nie robi dla siebie. Zapewne że ten szanowny opiekun jak się zdaje poczytał pupila i siebie za jedno i to samo. Pupil urósł, prawami nabytemi sam już rozrządza, a opiekunowi wciąż się zdaje, że to jego prawa i że nad nimi czuwać powinien. Nie przeczę, miasto Lwów nie może i dziś szafować wszystkiemi swoimi prawami, i że podlega kurateli i pewnej opiece Rządu, — ale

to w sprawach wielkiej wagi ma jedynie miejsce, już zaś w sprawach małej wagi, w sprawach zabawy, jaką jest teatr, nie potrzebuje już zezwolenia władz wyższych, może więc bez nich zrzec się swoich praw, a zwłaszcza na korzyść ubogich i sierót.

Być może, że Rząd kiedy robił układy imieniem miasta, mniemał, że pupil ten nie będzie mógł nigdy bez niego się obejść. Jeżeli tak było, to Rząd się mylił, bo nie ulega wątpliwości, że dziś Rząd do praw miejskich sam żadnego nie ma prawa. Ponieważ jednak scena niemiecka polega na przewileju także, to niezawodnie oprócz miasta, ma ktoś inny także w tem swoje prawa. Ale kto? Oto ten, co przywileje nadaje. Przywilejów zaś nie nadaje nigdy Rząd, tylko sam Najj. Pan. Otóż pozostaje do załatwienia sprawą między Reprezentacyami kraju i miasta Lwowa, a Najj. Panem. Gdy jednak te dwie korporacye zgodzą się, aby prosić Najj. Pana o zwolnienie przywileju z jednego ustępu, to zdaje mi się, że to z wielką łatwością nastąpi; — bo gdyby już nie szło o zakład w Drohowyżu, to muszę podnieść, że Cesarz Ferdynand, wkładając w przywileje obowiązek na Skarbka utrzymywania sceny niemieckiej, uczynił to jedynie ze względu na miasto i na kontrakt, jaki ze Skarbkiem zawarło. Ale skoro miasto się zrzeka swego prawa, które w przywileju jest tylko akcesoryum, to już akcesoryum od przywileju łatwo odpaść może.

Zapytał jeszcze p. Komisarz rządowy, kto ma się oświadczyć czyli raczej zrzekać tego prawa do sceny niemieckiej, imieniem publiczności lwowskiej, dodając że Rada miejska imieniem Lwowa może to uczynić, ale w imieniu publiczności tego czynic nie może. Ja nie mogę pojąć, jak można dzielić miasto na Lwów i publiczność, Lwów się z niczego innego przecie nie składa tylko z publiczności, a jeżeli Rada miejska reprezentuje realności i majątek gminy, to przedewszystkiem reprezentuje ona publiczność lwowską; skoro tedy ona się oświadczy w imieniu miasta Lwowa, to się oświadczy imieniem wszystkiego, co się w granicach i rogatkach jego znajduje, a tem samem w imieniu publiczności; miasto bowiem nie ma osobnych organów dla Lwowa a osobnych dla publiczności, a gdyby mi przyszło rozwiązać zadanie, kto oprócz Rady miejskiej reprezentować może publiczność, to rzeczywiścieby mi konceptu zabrakło.

Na tem co dotąd powiedziałem zdaje mi się mogę poprzestać, a jeżeli co opuściłem, to szanowny sprawozdawca, który tak cudne dzieło przedłożył, nie omieszka uzupełnić. (Huczne brawo).

Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

Poseł hr. Henryk Wodzicki. Jako przewodniczący komisyi funduszowej tylko na zarzut ze strony p. Zyblikiewicza, jaki postawił komisyi funduszowej, dlaczego ona wcześniej sprawozdania co do jego wniosku nie przedłożyła; — mianowicie co do części, która miała na celu zapobiedz, żeby kontrakt z przedsiębiorcą na czas dłuższy i przed zdecydowaniem ostatecznem tej sprawy administracyj tego zakładu zabronić — wniesioną nie była.

Oto podaję za powód, że sprawozdawcą poprzednim w komisyi był p. Dolański, który z powodu wątłego zdrowia opuścił komisyę a później mandat złożył; obrany zaś p. Rydzowski, obecny sprawozdawca, nie mógł tak obszernego przedmiotu prędko zbadać i sprawozdanie komisyi przedłożyć.

Przyczyną że przeciw zawarciu kontraktu żadnych nieprzedsiębrano kroków, było oświadczenie p. sekretarza Thullie że offerta p. Bluma już została przyjętą i zatwierdzoną przez Namiestnictwa dnia 25. Listopada 1865. Że zaś komisya tę sprawę za ważną i nagłą uważała, dowodem kiedy na dniu 11. Grudnia przesłany jej był wniosek, już na dniu 18. Grudnia wezwała p. Komisarza rządowego, żeby oświecił komisyę co do stanu tej sprawy. — P. Komisarz rządowy nie mógł wtenczas przybyć, ale na posiedzenie na dniu 18. Grudnia przybył p. sekretarz Thullie i dał komisyi następujące wyjaśnienie. Czytam z protokółu komisyi funduszowej (czyta):

Na posiedzeniu 18. Grudnia 1865 przybył ze strony c. k. Namiestnictwa p. sekretarz Thullie i udzielił komisyi następujące wyjaśnienia:

że oferta przez Dr. Bluma względem przedsiębiorstwa teatru niemieckiego podana, przyjętą została przez c. k. Namiestnictwo dnia 25. Listopada 1865. do l. 12.350 i przez Namiestnictwo już potwierdzoną i t. d."

W obec takiego oświadczenia zdawało się komisyi, że i do tej części wniosku pośpiech był już zbyteczny. Mogę się odwołać do wszystkich członków komisyi, że tak zrozumieli oświadczenie p. sekretarza Namiestnictwa, że zatem skoro kontrakt został zawarty 25. Listopada, nic nie nagliło, żebyśmy ten wniosek Wys. Sejmowi przedkładali, i rzeczywiście gdybyśmy byli wiedzieli,

że to oświadczenie nie odniosło się do ostatecznego zawarcia kontraktu, w takim razie moglibyśmy byli wyłączyć od głównego wniosku tę część, która miała na celu przeszkodzenie zawarciu kontraktu.

Tem tedy tłumaczę, dla czego nie spieszyliśmy się z przedłożeniem części wspomnianej sprawozdania co do wniosku p. Zyblikiewicza.

Marszałek. Poseł Skrzyński ma głos.

Poseł hr. Ludwik Skrzyński. Nie zabieram głosu, aby popierać wniosek komisyi, gdyż sądzę, że tak mocno i wymowno jest poparty w sprawozdnaniu, że do tego nic dodać nie można. Nie zabieram głosu, aby zbijać argumentacyę p. Komisarza rządowego, bo po tem, co powiedział p. Zyblikiewicz, byłobyto tylko brakiem delikatności — ale chcę uzupełnić drugą część wniosku komisyi, którą mam za najważniejszą. Jakkolwiek i pierwszą część wniosku popieram, to sądzę, że druga jest ważniejszą.

Bo że instytut ma prawo do wynagrodzenia za poniesione straty, to niewątpliwe w obec sumienia i rozsądku, ale pieniędzy mnie się zdaje mieć nie będziemy mimo tego prawa. (Wesołość.) Lecz rozdział drugi wniosku komisyi, który mówi nie o przeszłości, lecz o przyszłości fundacyi, którą chce zasłonić od niecnego zarządu, pod jakim dotychczas zostawał, ten ustęp chcę uzupełnić następującym wnioskiem. Czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby zaniósł prośbę do Wys. Ministerstwa, o unieważnienie kontraktu dzierżawnego, który z dyrektorem Blumem pod dniem 30. Grudnia 1865. zawarty został przez c. k. Namiestnictwo.“

Że taki kontrakt miasto unieważnić może, tego dowodzić nie potrzeba, że zaś mamy prawo żądać tego, to sądzę że jest w sprawozdaniu wykazane. Już wspomniałem, że skoro zakład tyle ucierpiał, niechże przynajmniej na dal, od czasu jak opieknów w nas znalazł, od podobnych strat ocalony będzie. Wykazał nam p. sprawozdawca, że w skutek zawartego z p. Blumem kontraktu zakład z majątku swego musiałby znowu trzy tysiące kilkaset reńskich dodawać, aby tę subwencyę uzupełniać, bo ona z dochodów gmachu teatralnego udzielanąby być nie mogła. To już nie podlega żadnej wątpliwości, że dla ochronienia fundacyi od tej straty wnosimy żądanie, aby ten kontrakt był unieważniony. Sądzę że powodem do tego jest to, że właściwie ten kontrakt był zrobiony wtenczas, kiedy nietylko w ogólnem Zgromadzeniu wypowiedziane żądanie już znanem było Rządowi, ale kiedy wiadomo było, że zarząd nowy, legalny, odpowiadający aktowi fundacyi, ma wejść w życie. Nie było więc żadnej potrzeby zawierać kontraktu, a gdyby nawet była zaszła przerwa w przedstawieniach niemieckich, to może być pewnym Rząd, że publiczność Lwowska byłaby przez 3 lub 4 dni bez teatru niemieckiego nie zginęła, a może czwartego dnia dopiero byłaby się zniecierpliwiła. Więc ja stawiłem ten wniosek dla uzupełnienia drugiej części wniosku komisyi.

Marszałek. Poddam ten wniosek do poparcia. Kto go popiera raczy wstać. (Wielu posłów powstaje.) Jest poparty. Lecz przyjdzie on dopiero przy specyalnej dyskusyi pod głosowanie. Nikt więcej głosu nie żada? (Nikt.) Więc dyskusya ogólna zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Rydzowski. Na oświadczenia p. Komisarza rządowego nie myślę odpowiadać rozwlekle, gdyż co do kwestyi prawnej w tej sprawie, wyręczył mnie poseł Zyblikiewicz tak wymownie, że wszystko, co tylko w tej mierze mógłbym powiedzieć, byłoby mdłem, byłoby bladem. Chcę tylko zwrócić uwagę Wys. Izby na niektóre punkta, których p. Żyblikiewicz nie dotknął.

Pan Komisarz rządowy oświadczył nam, że Rząd uważał istotnie instytut za główny a teatr za podrzędny przedmiot administracyi. Na dowód tego przytoczył, że Rząd spłacił 270 tysięcy długów jakie na fundacyi ciężyły. Jeżeli tak jest, to z tej strony należy się zapewne wdzięczność administracyi; ależ zapominać nie trzeba, żeśmy tu wcale nie mówili o administracyi rządowej w ogólności. Sprawozdanie miało na celu zbadanie i określenie tylko stosunku, jaki zachodzi między fundacyą a teatrem, nam chodziło tylko oto, jak Rząd gmachem teatralnym administrował, i jakie dochody na teatr niemiecki obracał.

Nie krytykowaliśmy więc rządowej administracyi w ogólności, bo to nie było przedmiotem naszym, lecz wykazaliśmy stosunki Rządu co do fundacyi teatru. Żałować należy, że w tej mierze uznania naszego wypowiedzieć nie mogliśmy.

Co się tyczy uwagi, że wstęp przywileju, wyrażający zamiar Monarchy zapewnienia hr. Skarb-

kowi z przedsiębiorstwa teatralnegu korzyści, jest tylko zwykłą formułką, jestem zdania, że tych słów monarszych nie można uważać za tak czczą formułę, jak to p. Komisarz rządowy powiedział.

Jest axiomatem wszystkich ustawodawstw na świecie, że przywileje ulegają najściślejszej interpretacyi; wszystko zatem, cokolwiek jest objęte przywilejem, ma wagę i specyalną wartość. Nie można bowiem przypuszczać, że Najjaśniejszy Pan nadał hr. Skarbkowi przywilej z czczą tylko formułką, a tem mniej z formułką, któraby pod wyrazami „korzyści", ukrywała myśl „niekorzyści", ukrywała myśl „straty", takiej myśli słowom Monarchy w żaden sposób podsuwać nie można.

Co się tyczy prawnego stanowiska, powiedział p. Komisarz rządowy, że z hypoteki nie wypływa, jakoby hr. Skarbek dochody z gmachu teatralnego tylko na teatr był przeznaczył, jakoby obok tego osobiście do utrzymywania teatru nie był obowiązany; prawda, że hr. Skarbek był do utrzymywania teatru nie tylko hypotecznie, lecz i osobiście obowiązany, ale tylko hr. Skarbek sam. Dopóki bowiem hr. Skarbek żył, administrował stosownie do zastrzeżenia w zapisie zamieszczonego, fundacyą bez żadnej kontroli, dopóki hr. Skarbek żył, mógł szafować na teatr, ile i zkąd mu się podobało. Ale inaczej się rzecz przedstawić musiała wtenczas, kiedy hr. Skarbek już umarł, a zatem kiedy posiadaczem wszystkich dóbr Skarbka został instytut w Drohowyżu. Wtenczas już nikt imieniem fundacyi nie miał prawa wydawać na teatr bez kontroli, lecz powinien był trzymać się ściśle hypoteki tylko, a więc dochodów z gmachu teatralnego tylko.

Instytut jako nabywca gmachu teatralnego z mocy aktu między żyjącymi przyjął tylko te obowiązki, jakie ciążą na jego hypotece, ale nie przyjął i przyjąć nie mógł osobistych zobowiązań hr. Skarbka w tej mierze. Rząd zapewnia nas, że spłacił 270.000 złr. długów po hr. Skarbku, a spłacił je zapewne tylko dlatego, że były hypotekowane, osobistych pewnie nie spłacał; tak samo też powinien był postępować i co do oboiązku względem teatru i trzymać się tylko hypoteki, a nie innego majątku fundacyi, która za obowiązek ten osobiście odpowiedzialną być nie może,

Że 21. punkt fundacyi wspomina o obawie hr. Skarbka, ażeby z przedsiębiorstwa teatralnego nie wypłynął jaki uszczerbek dla fundacyi, i o postanowieniu hr. Skarbka, ażeby po 50 latach przedstawienia teatralne na rachunek fundacyi nie były prowadzone (powiadam na rachunek, bo na to słowo p. Komisarz rządowy szczególny nacisk położył), to ztąd nie wypływa jeszcze, ażeby ten obowiązek ciężył na całej fundacyi, lecz wypływa tylko to, że hr. Skarhek przewidywał wtenczas, iż fundacya jako przedsiębiorca teatralny w przedsiębiorstwie tem rachunku swojego nie znajdzie i prawdopodobne straty czynszami z gmachu samego pokrywać będzie musiała. Słowo rachunek nie powinno nas przeto stawiać na podstawie zupełnie niewłaściwej.

Co się tyczy samego wniosku, to zapytał p. Komisarz rządowy, kto ma zwracać fundacyi ową stratę? na to odpowiem słowy posła Zyblikiewicza: naturalnie że ci co się opiekują, a raczej administrują fundacyą, t. j. Rząd; z jakich zaś funduszów ma to uczynić? to jasną jest rzeczą, że ani Sejm, ani komisya nie może Rządowi wskazywać źródła, z którego te fundusze mają być zwrócone. Dla nas źródło jest obojętne, byle tylko pieniądze zwrócone były.

Co się tycze związku między pierwszym punktem wniosku a drugim, zauważał pan Komisarz rządowy, że argumentacya prawna ustać powinna tam, gdzie chodzi o łaskę. Zapewne, że takby być powinno w razie, gdyby jedno mogło skompenzować drugie, lecz tak nie jest. My stoimy na podstawie prawnej, a to co Rząd nieprawnie z majątku fundacyi na teatr wydał, zwrócić nam powinien — i ja mam nadzieję, że zwróci; dla czego? o to dlatego, bo Rząd nie może mieć przekonania, że zwracając nam to, co nieprawnie wydał na teatr niemiecki, zwrócił nam już tem samem wszystko. Zapytałbym sie bowiem Rządu jak niegdyś królowa Jadwiga zapytatała króla Jagiełły: „A któż to powróci sierotom i starcom te łzy jakie z głodu i nędzy przelały na śmieciach w zwątpieniu może w Opatrzność bożą? (Brawo.) Jabym się zapytał Rządu, kto powróci starcom te lata, które mogli byli przy pracy stosownej przeżyć na modlitwie w zakładzie, a pomarli zawcześnie na barłogu z bluźnierstwem może na ustach? (Brawo.) Jabym się wreszcie zapytał Rządu, kto potrafi wynagrodzić te wielkie straty, te wielkie szkody moralne sierotom, które dla braku religijnego wychowania i godziwego sposobu do życia, pchnięte na bezdroża utonęły w grzechu i utraciły to, co jest największym, najdroższem klejnotem człowieka na ziemi: czystość i nieskazitelność życia? (Brawo.) Sądzę moi panowie, że Rząd zwracając nam tylko to co cyfrą da się oznaczyć, zwróci nam bardzo mało, gdyż

nie zwróci nam jeszcze tego, co się cyfrą nie da oznaczyć, a co nierównie jest większem. niż wszelkie sumy pieniężne. Do tego właśnie odnosi się punkt drugi wniosku komisyi. (Brawo.)

Marszałek. Dyskusya ogólna zamknięta. Przystąpimy teraz do dyskusyi specialnej.

Sprawozdawca p. Rydzowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„1. Wydział krajowy po należytem zbadaniu rachunków rządowego zarządu fundacyi hr. Skarbka i w porozumieniu z kuratorem, upomni się imieniem tejże w drodze właściwej u Rządu o zwrot tej sumy, jaką tenże c. k. Rząd w ciągu administrowania swego, majątkiem tej fundcyi, wydał na utrzymanie sceny niemieckiej i na reduty we Lwowie z funduszu zakładowego, nad czyste dochody z gmachu teatralnego pod nr. 367 we Lwowie położonego.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt nie żąda głosu? Więc poddam pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem pierwszego oddziału, raczy wstać. (Cała Izba.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Rydzowski. Do drugiego ustępu jest dodatek p. Skrzyńskiego.

Poseł Ludwik Skrzyński. Prosiłbym umieścić to jako punkt trzeci.

Sprawozdawca p. Rydzowski. Więc przeczytam drugi, a potem ten wniosek osobno jako punkt trzeci (czyta):

„II. Wydział krajowy w porozumieniu z kuratorem wejdzie w układy z miastem Lwowem o zwolnienie fundacyi hr. Skarbka z widowisk teatralnych przynajmniej na tak długo, dopóki instytut ubogich i sierót na użytek publiczny nie będzie oddany — a w razie pomyślnego skutku tych układów, prosić będzie Najjaśniejszego Pana, o zwolnienie fundacyi z przywileju teatralnego i redutowego z dnia 28. Marca 1842. na czas przez miasto Lwów zezwolony.“

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Poseł Zyblikiewicz. Proszę o głos. Jabym wolał, ażeby w tym ustępie po słowach „z widowisk teatralnych“ było dodane „niemieckich“, a to z powodu, że kiedy mój wniosek postawiłem, oderwały sie głosy we Lwowie a nawet i w komisyi, że przez ten wniosek zagrożony jest teatr polski; teatr polski nie istnieje na mocy przywileju na jakim istnieje scena niemiecka, bo scena polska ma inną podstawę, t. j. osobny kontrakt między Stanami a hr. Skarbkiem, a więc to jest kwestya odrębna. Jednakże kiedy ja postawiłem mój wniosek, wyciągano z niego niebezpieczeństwo dla teatru polskiego, ażeby zaś to nie było wątpliwe, że ja nie chciałem tu zwolnienia z teatru polskiego, radbym przeto ażeby dodać „niemieckich.“ Jak powiadam, jest to jasne wprawdzie, ale skoroby to miało być wątpliwem, należałoby zupełnie te wątpliwość usunąć.

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, raczy wstać. (Kilkunastu.) Jest poparty. Nikt wiecej głosu nie żąda? Rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Rydzowski. Jakkolwiek samo z siebie wypływa, że ma się to rozumieć tylko o scenie niemieckiej, bo miasto Lwów nie miałoby prawa zwalniać fundacyę z kontraktu co do teatru polskiego, którego nie zawierało, jednakowoż dla usunięcia wszelkiej wątpliwości sadzę tak w swojem jak i w imieniu komisyi, iż mogę oświadczyć, że przeciw tej poprawce nic nie mam.

Marszałek. Czy ma sie jeszcze raz ten ustęp czytać?

Głosy. Nie, nie!

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu z poprawką p. Zyblikiewicza, raczy wstać. (Większość.) Jest przyjęty. Teraz następuje wniosek p. Skrzyńskiego.

Sprawozdawca p. Rydzowski (czyta):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby zaniósł prośbę do wys. Ministerstwa o unieważnienie kontraktu dzierżawnego, który z dyrektorem Blumem pod dniem 30. Grudnia 1865. r. zawarty został przez c. k. Namiestnictwo.“

Marszałek. Czy kto żąda głosu? (Nikt.) Gdy nikt nie żąda głosu, więc rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Rydzowski. Ja pomimo największej życzliwości dla fundacyi hr. Skarbka, jako prawnik nie mógłbym się zgodzić na wniosek p. Skrzyńskiego, a to dla tego, że kontrakt raz zawarty, jednostronnie unieważniony być nie może; a właśnie Rząd, który imieniem fundacyj, działał, bez zezwolenia p. Bluma nie może tego uczynić.

Poseł Ludwik Skrzyński. To za wynagrodzeniem.

Sprawozdawca p. Rydzowski. Tak nie jest postawiony wniosek, a tak jak jest nie może być przyjętym.

Poseł Ludwik Skrzyński. Pozwalam sprawozdawcy zmodyfikować go jak chce, bylebyśmy tylko dalej nie musieli płacić.

Sprawozdawca p. Rydzowski. Ja tego uczynić nie mogę.

Poseł Ludwik Skrzyński. Jeżeli nie można, to tak poddać pod głosowanie jak jest.

Marszałek. Poddam wniosek ten pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem, raczy wstać. (Mniejszość.) Nie jest przyjęty.

Marszałek. Czy mamy przystąpić zaraz do trzeciego czytania?

Głosy: Tak jest, zaraz, zaraz!

Sprawozdawca p. Rydzowski (czyta):

„I. Wydział krajowy, po należytym zbadaniu rachunków rządowego zarządu fundacyi hr. Skarbka i w porozumieniu z kuratorem, upomni się imieniem tejże w drodze właściwej u Rządu o zwrot tej sumy, jaką tenże c. k. Rząd w ciągu administrowania swego majątkiem tej fundacyi, wydał na utrzymanie sceny niemieckiej i na reduty we Lwowie z funduszu zakładowego, nad czyste dochody z gmachu teatralnego pod nr. 367. we Lwowie położonego."

„II. Wydział krajowy w porozumieniu z kuratorem wejdzie w układy z miastem Lwowem, o zwolnienie fundacyi hr. Skarbka z widowisk teatralnych niemieckich, przynajmniej na tak długo, dopóki instytut ubogich i sierót na użytek publiczny nie będzie oddany; a w razie pomyślnego skutku tych układów prosić będzie Najjaśniejszego Pana, o zwolnienie fundacyi z przywileju teatralnego i redutowego z dnia 28. Marca 1842. na czas przez miasto Lwów zezwolony."

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku komisyi, raczy wstać. (Prawie wszyscy posłowie wstają.) Wniosek jest przyjęty. (W Izbie szmer — posłowie opuszczają miejsca).

Poseł hr. Ludwik Wodzicki. Proszę, tylko ogłoszę posiedzenia komisyi. Komisya budżetowa odbędzie dziś w Czwartek swoje posiedzenie o godzinie 6. w zabudowaniu Wydziału krajowego. Posiedzenie komisyi gminnej nie dziś lecz jutro w Piątek o godzinie 7. wieczór.

Posiedzenie komisyi katastralnej pojutrze w Sobotę o godzinie 7. wieczór.

Marszałek. Następne posiedzenie w Sobotę o godzinie 11. rano; porządek dzienny będzie:

Odczytanie protokołu posiedzenia poprzedniego,

Sprawozdanie komisyi prawniczej, co do zmiany ustawy wexlowej.

Sprawozdania komisyi petycyjnej.

Pierwsze czytanie wniosku posła x. Guszalewicza, o opłatach szkolnych;

Pierwsze czytanie wniosku posła Szpunara, względem poboru rekrutów,

Pierwsze czytanie wniosku posła Krawczyka, co do oglądania umarłych,

Pierwsze czytanie wniosku posła x. Stempka, o małżeństwach rezerwistów wojskowych,

Pierwsze czytanie wniosku posła Demkowa, o prezentowaniu parochów.

Pierwszy czytanie wniosku posła Trochanowskiego, o podatku zarobkowym.

Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie 3. po południu).

Sprostowanie

omyłek druku w sprawozdaniu z 43. posiedzenia.

Na stronie 872. w szpalcie pierwszej we wierszu 12. i 13. od dołu zamiast „że tam biskup proponuje trzech i z tych trzech ma sobie" powinno stać: „*że tam biskup proponuje examinowanych i z tych ma sobie*"

Na tejże samej stronie w szpalcie drugiej we wierszu dziesiątym od góry wykreślić należy słowa: „*z trzech*".